Rok XXXIII. We Lwowie, piątek dnia 30 marca 1900 r. Nr. 89.

Przedpłata wynosi we Lwowie:

Rocznie 36 koron. — półrocznie 18 kor. — kwartalnie 9 kor. — miesięcznie 3 kor., za przesyłkę do domu dopłaca się 40 halerzy miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem całorocznie 48 kor. — półrocznie 24 kor. — kwartalnie 12 kor. — miesięcznie 4 kor.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“: plac Marjacki liczba 6 i 7. Telefon Nr. 171.

Rękopisow Redakcja nie zwraca.

Numer „Dziennika“ kosztuje we Lwowie 10 halerzy.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, plac Marjacki l. 6 i 7 i wszystkie Biura dzienników we Lwowie i na prowincji.
We Wiedniu: pp. Haasenstein & Vogler, (Otto Maass), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik's Nach., Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Paryżu: C. Adam 38 rue de Varenne.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 20 halerzy od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 1 koronę.
Prywatne korespondencje 24 i nekrologia 40 halerzy od wiersza.
Drobne ogłoszenia 3 halerzy od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 2 hal. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 60 halerzy od wiersza.

Od Administracji.

!!! Czas odnowić prenumeratę !!!

Celem uregulowania nakładu, **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty,** której warunki podane są w nagłówku obok tytułu dziennika.

Każdy prenumerator

„DZIENNIKA POLSKIEGO“

otrzymuje oprócz tygodniowego arkuszowego dodatku powieściowego także bezpłatnie tygodnik belletrystyczny p. t.:

„ROMANS i POWIEŚĆ“

zawierający dwie powieści oraz krótkie nowelki oryginalne i tłumaczone.

Zwracamy uwagę,

że prenumeratorowie „Dziennika Polskiego“ mogą nabywać **po bardzo zniżonej cenie** tygodniowe pismo dla kobiet

„BLUSZCZ“

zawierające wielkie tablice krojów oraz dodatki powieściowe.

Prenumerata „Bluszczu“ dla prenumeratorów „Dziennika Polskiego wynosi kwartalnie
dla prowincji **4 korony 80 h.,**
we Lwowie **3 korony.**

Rusini w Galicji.

Z powodu artykułu „Epigoni hajdamaków“.

I.

Wypadek w czasie uroczystości ku uczczeniu pamieci Tarasa Szewczenki, jaki miał miejsce w Belle-vue, wcale nie odosobniony, a wrogi polskiej narodowości i jej ideałom, nasuwa każdemu Polakowi kilka myśli bardzo smutnych.

Przedewszystkiem trzeba przyznać otwarcie, że wstręt tylko może budzić wszelka nienawiść — nawet zasłaniająca się pozorami politycznemi. Możemy ze sobą walczyć, lecz nie środkami i bronią tatarskiego poziomu umysłowego i moralnego. Czas już, ażeby inteligencja ruska w Galicji powiedziała sobie: hajdamackie rzućcie noże... Nienawiść jest złym doradcą, a w sprawach zatargów narodowych nigdy do poważnych rezultatów nie prowadzi; przeciwnie, dowodzi tylko braku kulturalnej i politycznej dojrzałości.

Nikt nie może brać za złe Rusinom wogóle, iż politycznie nie wyrobili się, bo dojrzałość polityczna tylko z samodzielnem życiem w parze idzie. Kto nie rządził własnem państwem i narodem, ten i cudzem nie potrafi. Ale doświadczenie przychodzi z czasem. Daleko gorszą i smutniejszą jest rzeczą brak etycznych ideałów narodowych u Rusinów galicyjskich. Dość spojrzeć na ich sposób prowadzenia walki z Polakami.

Jest to do tego stopnia prawdą, że nigdy sprawy i interesy Rusi nie są inaczej traktowane, jak pod hasłem: nienawiść Lachom: pisarze i ich zdolności, działacze polityczni, oceniają się według skali nienawiści do Polaków i wszystkiego, co polskie. Zdawałoby się, że celem życia, rozwoju, ideałem przeszłości i przyszłości Rusi jest — nienawiść do Lachów. A jednak nie naród ruski wytworzył taki pogląd; nie naród, który, dzięki nieprawidłowym stosunkom państwowym i sąsiedzkim, wydał hajdamaków, stworzył panujące dziś w prasie ruskiej w Galicji ideały hajdamackie.

Wytworzyły się one, powstały i pielęgnowane są przez małą garstkę inteligencji ruskiej, galicyjskiej, jakoteż zakordonowej w służbie moskiewskiej będącej, dla własnego pożytku. Z chwilą, gdy takie ideały znikną, oni — ci czciciele niewoli i knuta, smagającego ich współbraci — stracą popularność, która ich karmi. Oni to wytwarzają tę sztuczną, mętną atmosferę, wśród której nie może się rozwijać prawidłowe życie. Miał rację T. Szewczenko, kiedy pisał o Ukrainie:

Hirsze Lacha swoi dity
Jii rozpynajut'...

Wstrętnem jest również owo nadużywanie imienia T. Szewczenki ku celom agitacyjnym i szukanie w jego poezji tego, co ich własne małe dusze kryją — nienawiści. Szewczenko przedstawił w Hajdamakach dzikość bezbrzeżną niekulturalnego człowieka, tak samo jak Goszczyński, bo ich necił dramat i jego krwawe barwy, a oni doszukali się tam ideałów — zupełnie jak Moskwa, która fałszuje dzieje, literaturę, poezję, szkołę, ażeby tylko swoim celom zadość uczynić. Szewczenko pisał: „Serce bołyt', a rozkazuwat' treba. Sława Bohu szczo mynuło; nechaj baczat' syny, szczo bat'ky ich pomyłałyś, nechaj bratajut'sia znowu z swoimi worohamy“, — a oni, nierozumiejąc i niechcąc rozumieć ideału miłości i poświęcenia swego wielkiego i jedynego poety, dzwonią ciągle w noże, bo w szable zapomnieli... Szewczenko pisał do swoich współbraci w przededniu powstania polskiego, w chwilach, kiedy Kozacy

Bratałyś z wolnymi Lachamy
Pyszałyś wolnymy stepamy...

A cóż dzisiejszych galicyjskich Rusinów tak obraża i boli?

Pieśń nadziei Polaków... hasło wolności i samodzielności...

Czy sami nie pragną tego? Czy słowo wolność, wymówione przez Greków, Bułgarów i własnych ich współrodaków na Ukrainie, jest milej brzmiące, niż w ustach polskich? Czy ten poeta, którego zebrali się uczcić, nie cierpiał za pragnienie wolności? Czyż wrzekomi przyjaciele Rusi — Moskale, którzy tak obfite żniwo z nienawiści zbierają, nie prowadzili

Staroho durnia musztrowaty,
Szczob znaw, jak wołu szanowaty...

Nie, panowie bracia! Nie tatarskie ideały was zbawią, lecz ludzkie, a ludzkie są naszymi także: były one i będą również ideałami najlepszych waszych ludzi, najuczciwszych obywateli, którzy ze smutkiem i bolem powtarzają z T. Szewczenkiem:

I deń ide i nicz ide...
I hołowu schopywszy w ruky,
Dywujesz sia, czomu ne jde
Apostoł prawdy i nauky...

Ukrainiec.

Dyrekcja teatru.

Nie zabieraliśmy dotychczas głosu w sprawie dyrekcji nowego teatru, gdyż sądziliśmy, że rada stołecznego miasta Lwowa, której członkowie codziennie mogli bywać w teatrze i sami sobie wyrobić zdanie o zaletach i wadach kierownictwa, nie potrzebują argumentów dziennikarskich, ażeby wydać ostateczny wyrok w sprawie, kto ma być dyrektorem teatru. Uważaliśmy nawet za rzecz nieprzyzwoitą, starać się narzucać jakieś zdanie nasze ludziom poważnym, którzy jedynie i wyłącznie są uprawnieni do wywydania ostatecznej decyzji i którzy ponosić będą całą za swój krok odpowiedzialność.

Ze zdaniem tem jednak zostaliśmy odosobnieni: koledzy nasi po piórze obrali inną drogę i rozwinęła się na całej linji polemika, co prawda nie bardzo budująca. Nie odbywała się ta walka pod hasłami pozytywnemi t. z. nie starano się w piewszym rzędzie wykazać i uzasadnić zdolności tego lub owego kandydata, ale — a z przykrością zaznaczamy to — szczególniej po stronie zwolenników p. Pawlikowskiego, — chwycono się taktyki kopania przeciwnika...

Ten rodzaj walki, w którym jako argumenty grały rolę recenzje pism, zamieszczane przed 1 października 1898, a więc przed czasem, kiedy p. Heller faktycznie objął kierownictwo dramatu, którym aż do tej pory kierowali pp. Bandrowski i Żelazowski, — ten rodzaj walki, który posługuje się kwestjami zakulisowemi, telegramami osób trzecich i oświadczeniami interesowanych, walki, która przenosi się w plakatach na mury miasta — to wszystko jest wstrętne i budzić musi prawdziwy niesmak.

A już największy niesmak budziły w nas nawskroś agitatorskie notatki w „Czasie“, w których jako argument za jednym z kandydatów wciągano „życzenie“ marszałka krajowego, a pomiędzy wierszami głoszono, że p. marszałek nie miłego mu kandydata nie zatwierdzi. Koncepty te były tem niesmaczniejsze, że ze względu na swe źródło mogły w ogóle zbałamucić opinię publiczną, albo i sterroryzować ją nawet. Na podstawie też tego w Krakowie opowiadano sobie, że p. X. musi zostać dyrektorem teatru, bo tak chce p. marszałek, a za nim p. prezydent i wiceprezydent m. Lwowa, że zresztą p. Y. nie zostałby przez marszałka zatwierdzony.

Bezpodstawności tych plotek dowodzić nie potrzeba. W tej sprawie nie decyduje ani p. marszałek, ani pan prezydent, ani pan wiceprezydent — w tej sprawie decyduje rada miejska stanowczo i wyłącznie. Kandydat uznany przez radę, zostanie przedstawiony do zatwierdzenia wydziałowi krajowemu (nie marszałkowi), a nie ma wątpliwości, że wydział krajowy zatwierdzi go, gdyż byłby to akt niezwykłego, bezprzykładnego zlekceważenia głosu poważnej reprezentacji miejskiej, gdyby wydział krajowy jej kandydatowi odmówił zatwierdzenia. Nie wątpimy, że w takim razie rada przedstawiłaby tego samego kandydata ponownie i to jednogłośnie wydziałowi krajowemu, a posłowie sejmowi m. Lwowa musieliby z tego wyciągnąć konsekwencje!

Czyż może więc kto zdrowym rozsądkiem przypuszczać, że poważne ciało, jak wydział krajowy z marszałkiem na czele, mogłoby mieć intencję wywołania takiej komplikacji? Nie myślimy przeczyć, że p. marszałek ma swoje osobiste zdanie o tem, kogoby zamianować należało — byłoby źle, gdyby tak nie było. Ale znając ściśle konstytucyjne zapatrywania pana marszałka, z oburzeniem odeprzeć musimy insynuację, jakoby on zdanie swoje komukolwiek chciał narzucać. Ci, którzy świadomie podobne pogłoski kolportują, obrażają p. marszałka.

Co do prezydenta i wiceprezydenta, to niewątpliwie mają oni także swoje zdanie i być może, że zdanie to u tych lub owych ma pewną wagę: ale i oni — jesteśmy tego pewni — zdania swego radzie, ani chcą, ani myślą narzucać. Prezydjum jest wykonawcą uchwał rady, na tem stanowisku stało i stać będzie.

A więc rzecz jasna i prosta, że decyzja jest tylko w ręku rady miejskiej i tylko jej przysłuża wyłączne prawo orzekania o tem, kto ma być dyrektorem nowego teatru.

Tu zaś rozstrzygać musi nietylko abstrakcyjne pojęcie kwalifikacji, ale zasada, z której rada miejska wyszła. Jako zasadę postawiła rada, że chce mieć pewien dochód z teatru, a zasada ta przy ewentualnej nominacji uwzględniona być musi.

Rada musi więc zbadać i zadecydować, po czyjej stronie zachodzi więcej warunków i lepsza gwarancja, musi się zastanowić także nad tem, czy zmiana osoby dyrektora nie wywoła zamętu w stosunkach teatralnych. Musi dalej pomyśleć o tem, czy wobec posłannictwa teatru lwowskiego, który musi mieć dramat i operę, należy eksperymentować i oddawać teatr choćby w bardzo powołane dłonie, które jednak trudziły się mocno w teatrze, uprawiającym tylko jeden rodzaj sztuki. Oto zagadnienie, które rozstrzygnąć ma rada — a o ile wiadomo nam — członkowie jej, bez względu na bałamutne głosy, poważnie się nad niemi zastanawiają. Są tam zwolennicy p. Pawlikowskiego, są zwolennicy p. Hellera i warunki ich badają sumiennie. Zwolennicy zaś p. Hellera wiedzą, że działalność jego artystyczną oceniać należy dopiero od chwili, gdy sam ujął ster rządów w teatrze. Jaką zaś ta działalność była — na to mają sąd w przedmiotowem sprawozdaniu komisji artystycznej, która jak surowo wytykała błędy dawniejszej dyrekcji, kiedy spółka Bandrowski-Heller rządziła, tak ściśle przedmiotowo i sprawiedliwie oceniła działalność dyrekcji, w czasie, gdy rząd spoczywał w ręku p. Hellera.

Że rada miejska poważnie się zastanowi i poważny wyda sąd, że nie wpłyną na nią żadne sztuczki agitatorskie, presje i prożby — o to zupełnie jesteśmy spokojni. Kończymy oświadczeniem: W polemice toczącej się, użyto jako argumentów przeciw p. Hellerowi kilku recenzyj dawniejszych „Dziennika Polskiego“. Ponieważ to może mogłoby kogo zbałamucić, przeto w interesie prawdy konstatujemy, że nieprzychylne te recenzje odnoszą się do czasu, gdy dramatem p. Heller nie zarządzał. W tym też czasie „Dziennik Polski“ wobec teatru zajmował stanowisko ostrzejsze. Natomiast w czasie, gdy p. Heller stanął sam na czele teatru, „Dziennik Polski“ — jak mu nakazywała słuszność i sprawiedliwość, osądzał ciężką i wytrwałą, a w rezultatach dodatnią pracę dyrekcji bardzo przychylnie. Cieszy nas to, że w tym kierunku możemy się powołać na takież same stanowisko artystycznej komisji wydziału krajowego. Tyle słów w interesie prawdy.

Z targów pieniężnych.

Wiedeń 27 marca.

(*fr.*) Letargiczny stan, w jakim znajduje się nasza giełda już od kilku tygodni, nastręcza już i prasie fachowej w cesarstwie niemieckiem tematu do refleksji. Jestto bowiem bądź co bądź objaw wielce nienaturalny, że targ pieniężny wielkiego państwa, podległy codzień setkom rozmaitych wpływów, może przez tak długi czas pozostawać w stanie kompletnego znieczulenia. Z głosów prasy niemieckiej nie dowiadujemy się jednak nic nowego na ten temat, powtarzają one tylko to, co od dawna wiemy, że niepewna sytuacja polityczna Austrji i zaprowadzenie nowego systemu notowania kursów w procentach, odstraszyły publiczność od giełdy. W rzeczywistości jednak powodów tych jest znacznie więcej, a niektóre z nich są tego rodzaju, że nie publiczność, ale zawodowe firmy giełdowe, dla których giełda jest żywiołem i chlebem codziennym, czuć się mogą odstraszone i zmuszone szukać innego kawałka chleba. Oto n. p. ostatnimi czasy zapadł w pewnym procesie wyrok najwyższego trybunału, który wywołał wielkie wrażenie wśród wszystkich firm komisowych, trudniących się pośrednictwem przy zakupnie i sprzedaży papierów, no! i przy grze giełdowej.

Oto pewien paniczyk chciał popróbować spekulacji na giełdzie i zwrócił się w tym celu do pewnej firmy komisowej o pośrednictwo, nie mając jednak gotowych pieniędzy na złożenie pokrycia (t. z. Deckung) zezwolił na zaintabulowanie odpowiedniej sumy na swej realności. Tymczasem spekulacja nie udała się, papiery zamiast iść w górę spadły, a paniczyk ów nie tylko nie chciał płacić różnicy, lecz wytoczył jeszcze przeciw owej firmie komisowej skargę o zwrot pokrycia t. j. o wykreślenie owej sumy z hipoteki jego realności. No i wygrał proces. Trybunał najwyższy orzekł, że wobec tego, iż paniczyk ów chciał tylko grać na giełdzie, a wielkie gry bazardowe i zakłady są zabronione, zadatek musi mu być zwrócony, czyli, jak w tym wypadku wykreślony z hipoteki realności. Wobec tego orzeczenia będą oczywiście firmy komisowe jeszcze bardziej unikały wszelkich interesów z publicznością.

Paraliżująco w wysokiem stopniu oddziaływa także na giełdę ustawiczna drożyzna kursu obcych monet i dewiz. Ażio złota ponad relację wynosi już przeszło 2% i nie ma nadziei, aby w najbliższej przyszłości zniknęło. Że tak jest, temu winny oczywiście międzynarodowe konjunktury i ogólne zapotrzebowanie pieniędzy w całym świecie — tymczasem niektórzy finansiści i usłużne im pisma starają się zwalić winę za to na... p. Bilińskiego, zarzucając mu, że wraz z nim nowy duch wstąpił do Banku austro-węgierskiego, duch nieprzyjazny giełdzie, że bank ten nie uważa już teraz za swe główne zadanie, wykonywać ścisłą kontrolę nad kursem dewiz i walut i czuwać nad utrzymaniem relacji itp.

Wobec tego, że rząd węgierski ma zamiar niebawem puścić w świat nową, dosyć znaczną partję węgierskiej renty inwestycyjnej, urządził on przez swych ajentów zawczasu próbę, czyby nie dało się pozyskać targu paryskiego dla walorów węgierskich, opiewających na walutę koronową. Za pośrednictwem więc pewnej renomowanej firmy kulisowej wprowadzono na giełdę paryską 3 i pół procentową węgierską rentę inwestycyjną z roku 1897, po kursie 84 za 100, w nadziei, że publiczność francuska złakomi się na nią, skoro za własną rentę, przynoszącą tylko 3 procent dochodu, musi płacić przeszło 100. Próba ta jednak zrobiła kompletne fiasco. Pierwszego dnia zrobiono wprawdzie kilka transakcyj, ale już na drugi dzień spadł kurs renty węgierskiej w Paryżu na 83, a i po tej cenie nikt jej kupować nie chce. W ten sposób dali Francuzi Węgrom wyraźnie do poznania, że, jeżeli chcą liczyć na zbyt swych papierów we Francji, to muszą ofiarować Francuzom tylko papiery w złocie płatne i w złocie oprocentowane.

Z Londynu donoszą, iż w sferach angielskich kapitalistów zaczyna utrwalać się przekonanie, że pogróżka rządu transwaalskiego, iż w razie wkroczenia wojsk angielskich do Transwaalu miasto Johannesburg i wszystkie kopalnie złota zostaną dynamitem zniszczone, ma na celu, jedynie skłonić neutralne mocarstwa europejskie, zwłaszcza Niemcy i Francję, do interwencji pokojowej. Wartość bowiem transwaalskich akcyj złotych, będących w ręku posiadaczy francuskich i niemieckich, wynosi z górą 600 miljonów franków. Tak olbrzymie sumy więc straciliby obywatele Francji i Niemiec w razie, gdyby Transwaal swą groźbę w czyn zamienił. Że jednak i angielskim posiadaczom akcji transwaalskich skóra drży na ciele, to nie ulega wątpliwości, oni bowiem mają znacznie więcej tych akcyj niż Francja, Niemcy i wszystkie inne państwa na świecie razem wzięte, a w ciągu ostatnich lat dziesięciu same dywidendy od tych akcyj przyniosły im wspaniałą sumkę 46 miljonów funtów szterlingów.

Bank krajowy.

Dyrekcja Banku krajowego ogłosiła dziś drukiem sprawozdanie ze swych czynności wraz z bilansem za r. 1899. Rok ubiegły był — jak wiadomo — bardzo ciężkim dla naszego kraju, Bank krajowy okazał jednak mimo trudnych warunków swoją żywotność i spełnił swój obowiązek. Rezultaty bilansu Banku za r. 1899, można też nazwać pomyślnymi, uwzględniając nasze położenie finansowe i ekonomiczne, jakie się wytworzyło w ciągu roku ubiegłego.

Powiększenie się zapasu 4-procentowych listów zastawnych wynosi w r. 1899 K. 3,543.000, natomiast znaczniejsze jest zwiększanie się zapasu 4-procentowych obligacyj kolejowych i wynosi K. 5.129 000, tłumaczy się jednak tą okolicznością, że w r. 1899 wydano nowych pożyczek kolejowych K. 9,020.000, umieszczenie zaś w ciągu jednego roku tak znacznej ilości tego papieru było niemożebnem: — w roku bieżącym spodziewaną jest bardzo nieznaczna już emisja tego papieru i jest wszelka nadzieja, że reszta niesprzedanych obligacyj kolejowych w tym roku rozsprzedaną zostanie.

W ciągu roku 1899 interweniował Bank krajowy w następujących dalszych parcelacjach;

---

26)

ZMIERZCH.

POWIEŚĆ

Stefana Krzywoszewskiego.

On począł się śmiać, rozbawiony jej pojmowaniem giełdy i interesów.

— E! co ja tam z panem będę długo mówić! — dodała. — Biorę sama i basta!

Wyciągnęła mu zręcznie z kieszeni pugilares i wyjęła sturublowy banknot, ten sam, który miał starczyć do Bożego Narodzenia. Poczem skoczyła wesoło do drugiego pokoju.

— Pan Szener pożycza pani sto rubli na dystrybucję. Niech pani Sapernicka podziękuje.

Umalowana dama chwyciła skwapliwie za papierek, ucałowała w ramię panią Werlinden i jęła dziękować Szenerowi:

— Już nie uwierzę, żeby miał być prędko koniec świata, skoro są jeszcze tak szlachetne osoby. Będę się codzień modliła za szanownego pana. Jeszcze ja się szanownemu panu kiedy odwdzięczę...

Byłaby tak długo mówiła, lecz pani Marja jej przerwała:

— No, do widzenia, pani Sapernicka. Jak będzie dystrybucja, przyjdę panią odwidzieć...

Dama żegnała się, a na odchodnem zwróciła się ze swym słodkim uśmiechem do Szenera:

— Może i szanowny pan raczy mnie kiedy odwidzieć...

Gdy wyszła, pani Marja wyciągnęła obie ręce do Szenera, objęła go miękiem, pieszczącem spojrzeniem i rzekła tonem dziecka, które zbroiło i boi się nagany.

— Naciągnęłam pana... Gniewa się pan bardzo?...

On miał w istocie minę trochę kwaśną, pod wpływem jej oczu wszakże ów zły humor topniał prędko.

— Bo gdyby to naprawdę była bieda! — odrzekł. — Ale ręczę pani, iż pójdzie nakupić sobie różu i bielidła.

— Kiedy ja panu mówię, że to bardzo nieszczęśliwa kobieta. Cóż to szkodzi, że się trochę maluje... Nie mówmy już zresztą o tem, dobrze? Mika był u pana?

Szener się zdziwił.

— Albowiem miał być? Nie, dotychczas nie był.

— Będzie u pana dzisiaj z przeprosinami. Nie uwierzy pan, jak on jest o pana zazdrosny. Cały wczorajszy atak, to zazdrość...

— A tak nie ma powodów! — westchnął Szener.

— Myśli pan? Może i ma... Mnie się zdaje, że jego instynkt jest dobry...

Przechyliła ku niemu swą śliczną twarz, czerwone usta półrozwarte, szafirowe oczy, lśniące zagadkowym, drażniącym uśmiechem. Wysunięta naprzód pierś rysowała się ponętnie pod gładkim żakietem, prostofałdzista spódnica uwydatniała silnie rozwinięte biodra.

Szener posunął się ku niej, chcąc ją wziąć w pół i przycisnąć, lecz ona wymknęła się zręcznie.

— Panie Auguście! Całować w kantorze! A powaga pryncypała... Niech pan będzie serjo i słucha... Otóż wytłómaczyłam Mice wszystko...

— Wszystko?...

— Nieznośny pan jesteś! Naturalnie, że wszystko. Przekonałam go, że jest głupi, że pana obraził, pana, który jest jego największym przyjacielem...

— Dziękuję pani za te dobre słowa.

— Pan nie chce być przyjacielem mego męża?

— Ależ przeciwnie, to moje najgorętsze marzenie.

— Więc czego pan się uśmiecha? Jednem słowem, dziś rano Mika sam przyznał, że postąpił wczoraj bardzo źle i przyjdzie prosić o przebaczenie. A teraz uciekam.

— Jakto, pani odchodzi?

— Naturalnie, już po trzeciej. Mam sprawunki na mieście.

Odpięła rękawiczkę, obnażyła część dłoni i przycisnęła mu do ust.

— Niech pan całuje, niech pan będzie kontent — i do widzenia!

On zatrzymał ją za drugą rękę.

— Co tam pani będzie dzisiaj robić sprawunki. Czas taki piękny, jedźmy gdzie na spacer.

Wskazał ruchem głowy na okna, przez które widać było szerokie podwórze, usłane śniegiem. W nocy ścisnął mróz, nad ranem spadł duży śnieg i odział miasto w śniącobiałą suknię.

Pani Marja zawahała się.

— Czas jest cudowny — rzekła. — Sanna, jak po puchu. Wie pan, do Łazienek bym pojechała. Pan bo zawsze umie trafić w moje czułe struny...

— Więc jedźmy! — zawołał wesoło Szener.

— Tak razem przez miasto? A, nie... Coby powiedziała pańska żona?... A gdyby nas tak Mika podpatrzył!...

Do drzwi ktoś zapukał. Pani Marja przesunęła się na palcach do saloniku, Szener poszedł otworzyć.

Zjawił się Teofil, w ręku trzymał kartę wizytową.

— Mówiłem ci, że mnie nie ma dla nikogo — rzekł z niezadowoleniem Szener.

— Kiedy ten pan wszedł prosto do kantoru i spytał się o pana nie mnie, lecz pana Gęsinowskiego...

Szener spojrzał na bilet i drgnął.

— Mikołaj Werlinden!

Przymknął drzwi i poszedł do pani Marji, która czekała cierpliwie w saloniku.

— Mąż pani przyszedł — rzekł przyciszonym głosem.

Ona skoczyła z miejsca.

— I powiedzieli mu, że jestem — dodał.

— Nie ma drugiego wyjścia? — spytała.

— Nie ma.

— Co zrobić? Może być straszna awantura. Ja go się nie boję, póki jest przytomny, ale on tak łatwo traci pamięć.

— Nie ma innej rady — odparł Szener — musi pani tu zostać. Zamknę drzwi i przyjmę go w gabinecie. Tylko niech pani będzie cicho...

Gdy przywierał drzwi, spostrzegł, że w zamku nie było klucza. Uczyniło mu się nieprzyjemnie.

Przesunął nerwowo rękę po czole i wyszedł przyjąć gościa.

— Do pana, jak do... do tego... ministra — rzekł, wchodząc za nim, Werlinden. Blady był, oczy miał podkreślone niebieską obwódką, sine usta krzywił mu głupkowaty, zastygły uśmiech.

— Pracuję — odparł Szener, wskazując mu krzesło. — Miałem ważne listy do pisania.

— A ja przez ten czas zwidziłem pański ten.. ten... kantor. Mnie to bardzo interesuje. I co pan sprzedaje, proszę pana?

— Kupuję i sprzedaję zboże.

— Jakto i kupuje pan także?

— No, żeby sprzedać, trzeba wprzód kupić...

— Prawda — zastanowił się Werlinden. — Wie pan, to bardzo ciekawe. Ale przedewszystkiem muszę panu powiedzieć, z czem ja do pana przyszedłem.

Znowu zamilkł. Widocznem było, że zapomniał i pracował całą siłą nędznego, zasychającego mózgu, aby sobie przypomnieć. Szener się niecierpliwił, choć jednocześnie żal mu było biedaka.

— Jakże pan noc spędził — zapytał, chcąc przerwać te bezskuteczne wysiłki.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Jurków pow. Brzeski, Zborów pow. Kałuski, Łęki górne. Grabiny i Głowaczowa pow. Pilzneński, Klementyn i Rakowiec ad Litwinów pow. Podhajecki, dalsza parcelacja Wołczkowiec pow. Śniatyński, Nowosielice ad Rożnów pow. Śniatyński i Pałczyńce pow. Zbarazki. Pragnąc przyczynić się do powiększenia interesu parcelacyjnego, przystąpił Bank krajowy ze stosownym udziałem i przyrzekł dalsze poparcie finansowe nowo zawiązanemu „Bankowi parcelacyjnemu“ we Lwowie, zapewniwszy sobie wpływ na prowadzenie interesów i skład zarządu tego Zakładu.

Utworzony w roku 1898 pod kierownictwem Banku syndykat dla 1.400 akcyj po 1.000 koron „Gal. akcyjnego Towarzystwa przemysłu cukrowniczego“ w Przeworsku, został w roku 1899 rozwiązany po wysprzedaży wszystkich akcyj nabytych. Mimo nieprzyjaznych stosunków wysprzedaż tych akcyj nastąpiła z wielką łatwością i z odpowiednim zyskiem dla Banku i członków syndykatu. — Oprócz dotychczasowego udziału i popierania przedsiębiorstw towarzystw akcyjnych we Lwowie (Nawozy sztuczne), w Przeworsku (Cukrownia), Rzeszowie (Garbarnia) i Sanoku (Fabryka wagonów i maszyn), przystąpił Bank krajowy w roku ubiegłym z pewną częścią kapitału akcyjnego do „Akcyjnego Towarzystwa dla przemysłu tkackiego i sukienniczego“ w Łańcucie — dopomógł do powstania tego nowego zakładu przemysłowego. Gdy zaś dochody od włożonych w te przedsiębiorstwa funduszów bankowych zaczęły się już ustalać, zacznie Bank odtąd te dochody osobno w rachunku strat i zysków uwidaczniać. W roku 1899 wynosiły te dochody K. 38.512·82.

Interes hipoteczny banku wykazuje w roku 1899 dalszy wzrost.

W ciągu r. 1899 wypłacił bank krajowy walutę: na 30 pożyczek na dobra ziemskie w kwocie 2,036.500 koron; na 171 pożyczek na realności miejskie w kwocie 4.553.300 kor.: na 525 pożyczek na włościańskie w kwocie koron 1,081.900: razem 726 pożyczek w kwocie kor. 7.671.700, co łącznie z pożyczkami, wypłaconemi przez bank w latach poprzednich, czyni 10.630 pożyczek w ogólnej sumie 131.420.600 kor., a mianowicie:

1) na dobra ziemskie 648 pożyczek w ogólnej sumie 48,328.000 kor., czyli 36·78 prc., w stosunku zaś do zgłoszonych podań 34·66 prc.

2) na domy murowane w miastach, opłacających podatek domowo-czynszowy, a do korzystania z kredytu hipotecznego przez wydział krajowy dopuszczonych, 2.751 pożyczek w ogólnej sumie 70.289.400 kor., czyli 53·48 prc., w stosunku zaś do zgłoszonych podań 47·22 prc.

3) na małą własność rolną, przeważnie włościańską, 7.231 pożyczek w ogólnej sumie 12,803.200 czyli 9·74 prc., w stosunku zaś do zgłoszonych podań 49·34 prc.

Zysk w oddziale hipotecznym w roku 1889 wynosił 233.680 kor. 68 h., zwiększył się przeto o 27.623 kor. 38 h.

Bank krajowy udzielił w r. 1899: 28 pożyczek w obligacjach komunalnych w ogólnej sumie 2,011.000 koron. Z liczby 430 pożyczek, udzielonych przez bank w ciągu jego istnienia w ogólnej sumie 14,552.000, przypada:

1) na powiaty: 90 pożyczek w ogólnej sumie 4,902.000 koron, czyli 33·69 prc.: 2) na gminy miejskie: 182 pożyczek w ogólnej sumie 8,556.600 kor., czyli 58·80 prc.: 3) na gminy wiejskie: 158 pożyczek w ogólnej sumie koron 1,093.400, czyli 7·51 prc.

Zysk w oddziale komunalnym w r. 1899 wynosił 24.793 koron 47 h.

W r. 1899 wypłacił Bank 3 pożyczki kolejowe, a mianowicie dla kolei: Delatyn-Kołomyja-Stefanówka 5,200.000 kor., Rozwadów-Przeworsk 500.000 kor. i Trzebinia-Skawce 3.320.000 kor., razem 9.020.000 kor.

Zaległości w tym dziale nie ma żadnych, zysk wynosił w r. 1899 14,152·08 k., a specjalna rezerwa z końcem roku: 37.375·58 k.

Całkowity obrót z wszystkich operacyj Banku we Lwowie i Krakowie w r. 1899 wynosi sumę kor. 1,348,068.286·98.

Obrót kasowy wynosił w r. 1899 w Banku we Lwowie, Krakowie i zastępstwach: kor. 371,105.193·88.

W ciągu r. 1899 podano do skupu 48.802 sztuk weksli na ogólną sumę 65.047.476·18 k., z tego odmówił Bank przyjęcia 12.395 sztuk na sumę 13,253.151·83 k., 36.407 sztuk zaś na sumę 51,794.324·35 kor. czyli 79·63 procent ogólnej kwoty zgłoszonej Bank zeskontował.

W porównaniu z r. 1898 podano do skupu w r. 1899 więcej o 816 sztuk weksli, a mniej o kwotę kor. 6,680.650·90 i zeskontowano więcej o 13 sztuk weksli na kwotę mniejszą o k. 7.917.003·85. Stan portfelu wekslowego z dniem 31 grudnia 1899 zmniejszył się o 1.007 sztuk i kwotę 3,451.135·30 koron.

Bank reeskontował w r. 1899: 5.130 sztuk weksli na ogólną sumę 16,050.759·60 k., a zatem więcej jak w roku ubiegłym o 4.309 sztuk weksli i kwotę 11,603.690·72 koron.

Ogólny zysk w oddziale bankowym wynosił w r. 1899: 518.181·74 k. i zmniejszył się w porównaniu z takimże zyskiem z r. 1898 o kwotę 141.801·88 k. — skutkiem różnicy kursu na własnych emisjach; nie uwzględniając tej różnicy okazuje się na innych dochodach tego działu zwiększenie o kwotę 146.342·98 kor.

Oddział interesów bankowych ze stowarzyszeniami zarobkowemi i gospodarczemi rozwija się również normalnie. Osobny komitet cenzorów dopuścił do kredytu wekslowego w Banku krajowym na 1899 r. 126 stowarzyszeń. W ciągu tegoż roku Bank eskontował 13.984 sztuk ich weksli na ogólną sumę 12,722.704·04 k.; saldo tych weksli z dniem 31 grudnia 1899 wynosiło sztuk 2.312 na 2,411.677·04 koron.

Rozwój filji w Krakowie był w roku ubiegłym również zadowalającym, jak w roku poprzednim, a filja — chociaż obroty i we filji nieco się zmniejszyły — przyniosła Bankowi nawet większe niż w roku poprzednim oprocentowanie przeznaczonych dla niej przez Zakład centralny funduszów.

Przypadający na rok 1898 zysk z operacyj bankowych wynosił kor. 398.785·37. Zysk ten został rozdzielony między majątek zakładowy i rezerwy Banku.

Uwzględniając powyższe powiększenie wynosi obecny majątek Banku w kapitale zakładowym i rezerwach kor. 6,188.659·41, strącając zaś kwotę kor. 28.644, będącą własnością dłużników komunalnych, wynosi zwiększenie się majątku Banku ponad pierwotną dotację 2 milj. kor., kwotę kor. 4,160.015·41 uzbieraną przez Bank w ciągu 16 lat jego istnienia.

Powyższy rezultat finansowy zawdzięcza Bank krajowy sprężystej i przezornej działalności osób kierujących tą instytucją.

KRONIKA.

Pamiętajmy o gimnazjum cieszyńskiem.

Djarjusz lwowski.

Piątek 30 marca.

Teatr hr. Skarbka: „Helena de la Seiglière“, komedja. Początek o godz. 7 wieczorem.

Kalendarz. Piątek (30): Kwiryna męcz. Wschód słońca o godzinie 5 minut 50, zachód o godzinie 6 minut 20.

Przeniesienie. Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego i kierownika urzędu pocztowego w Tłustem, Leopolda Pabla, na własną prośbę z Tłustego do Tarnopola.

Walne zgromadzenie stowarz. śpiewackiego „Echo“, zapowiedziane na wczoraj, odłożone zostało do najbliższej soboty.

Pogrzeb. Liczne grono znajomych i przyjaciół odprowadziło wczoraj na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki śp. Marji z Kopsowiczów Małujowej, żony radcy cesarskiego, znanego w szerokich kołach naszego miasta p. Jakóba Ksawerego Małuji. Zmarła liczyła lat 77, a ten długi szereg lat wypełniła najtkliwszą miłością dla rodziny. Serdeczne współczucie towarzyszy owdowiałemu małżonkowi, który w zmarłej utracił długoletnią, najtkliwszą towarzyszkę życia. Zwłoki złożono na cmentarzu Łyczakowskim w grobowcu rodzinnym.

Czytelnia akademicka we Lwowie, interesując się wszelkiemi żywotnemi sprawami, uprosiła p. Mikołaja Budzanowskiego, inicjatora i założyciela spółki przyborów szkolnych, do wygłoszenia odczytu o tej instytucji. P. Budzanowski uczynił wczoraj zadość temu życzeniu. W odczycie swoim wykazał prelegent, że myśl wyrabiania przyborów szkolnych w kraju dlatego jest dobrą, bo wszelkie materjały do tej produkcji potrzebne właśnie w kraju się znajdują, a w dalszym ciągu, iż tem bardziej należało o urzeczywistnieniu tego projektu pomyśleć, gdyż dotąd zagraniczni przedsiębiorcy wywożą z kraju rocznie za przybory szkolne około 2.000.000 koron czystego zysku.

Twierdzenia swoje motywował p. Budzanowski cyframi statystycznemi, a następnie wezwał młodzież akademicką do popierania istniejącej już i dobrze się rozwijającej spółki. Zebrani, dziękując prelegentowi za wyjaśnienie interesującej kwestji oświadczyli, że będą popierali cele spółki, gdziekolwiek nadarzy się sposobność, a w szczególności w Kole akademickiem „Towarz. oświaty ludowej“, które potrzebuje rocznie znacznej ilości przyborów szkolnych na wsparcia dla biednych studentów i na nagrody.

Historja rządów hr. Badeniego. Z Wiednia donoszą, iż były dyrektor kancelarji rady państwa, szef sekcji Halban, przygotował do druku obszerne dzieło, zawierające historję dwuletnich rządów hr. Badeniego. Zważywszy, że autor „maxima pars fuit“ tych rządów, dzieło p. Halbana stanowić będzie pierwszorzędną sensację polityczną.

Od p. Ludwika Hellera, dyrektora teatru lwowskiego, otrzymujemy następujące pismo:

„Krążą pogłoski, jakobym miał się wyrazić, że w razie otrzymania nowego teatru, prowadziłbym go tylko lat 6, a złożywszy sobie odpowiedni kapitalik, nie miał zamiaru starać się nadal o dzierżawę. Otóż z całą stanowczością oświadczam, że pogłoski te są nieprawdziwe, że w podobny sposób nigdy się nie wyraziłem i że jestem gotów nie na lat 6, ale na lat 12 kontrakt z gminą m. Lwowa podpisać.

Ludwik Heller“.

Z Paryża telegrafują, iż zajęty tam w laboratorjum prof. Pasteura, dr. Marmorek, odkrył nowe „serum“, leczące suchoty.

Z Warszawy. „Warsz. Dniewnik“ donosi, iż nowomianowany, na miejsce Turaua, prokurator warszawskiej izby sądowej, rzeczywisty radca stanu Wasiliew, z początkiem tego tygodnia objął już nowy swój urząd.

„Prawit. Wiestnik“ ogłasza nominację jenerała Fullona, zaliczonego do piechoty gwardji, na pomocnika jenerał-gubernatora warszawskiego w wydziale policyjnym.

Policja lwowska aresztowała wczoraj jednego z urzędników pocztowych, podejrzanego o kradzież listu, który zginął niedawno na lwowskiej poczcie.

Dziecię kilkomiesięczne podrzuciła jakaś kobieta obok szpitala powszechnego. Niemowlęciem — znalezionem w dobrem zdrowiu — zaopiekowała się policja oddając je do ochronki miejskiej. Za wyrodną matką wdrożono poszukiwania.

Wiadomości osobiste. Naczelny dyrektor poczt i telegrafów, radca dworu, Jan Lubicz Seferowicz, wyjechał w sprawach urzędowych do Wiednia. Kierownictwo gal. dyrekcji poczt i telegrafów objął starszy radca pocztowy, Emil Gaberle. — Wiceprezydent sądu krajowego wyższego, dr. Jan Dylewski, wyjechał do Wiednia, celem wzięcia udziału w pogrzebie śp. ministra Ziemiałkowskiego.

IX zjazd lekarzy i przyrodników polskich. Uwzględniając wielką doniosłość hygieniczno-społeczną sprawy wychowania fizycznego młodzieży, w którem mimo szybko potężniejącej działalności towarzystw gimnastycznych i mimo mnożących się parków zabaw, zawsze jeszcze społeczeństwo nasze nie zupełnie dotrzymuje kroku zagranicy, uchwalił komitet gospodarczy zjazdu dla sprawy tej, obchodzącej zarówno lekarzy i pedagogów, jak szerszy ogół, utworzyć odrębną sekcję naukową. Gospodarzem tej sekcji jest prof. dr. Jordan (Kraków, Wiślna 5), sekretarzem zaś dr. Eugenjusz Piasecki, naucz. gimn. (IV gimnazjum we Lwowie), do którego wszelkie tej sekcji dotyczące zgłoszenia i pisma przesyłać należy.

Dotychczas zgłoszono na zjazd przeszło 150 wykładów naukowych; nadto na porządku dziennym obrad rozmaitych sekcji, znajduje się około 60 tematów donioślejszego znaczenia, z których każdy będzie przedstawiony przez kilku sprawozdawców i poddany wyczerpującej dyskusji.

Wielką niespodziankę dla naszej publiczności gotuje „Teatr miłośników sceny“ na dzień 1 kwietnia. Będzie to na wzór amerykański raut humorystyczny. W skład programu wchodzą: produkcje magiczne, kuplety okolicznościowe, cerasticon z woskowemi figurami, balet itp. Uproszone panie zajmą się sprzedażą przy bufecie. Wstęp li tylko 1 koronę wraz z losem na wielką loterję dobroczynną.

Wieczór recytatorski. W wielkiej sali ratuszowej wobec licznie zgromadzonych słuchaczy, znany i zasłużony recytator i dyrektor szkoły deklamacji i dramaturgji, p. Stanisław Konopka, wygłosił z przejęciem kilka utworów wiekopomnego Juljusza Słowackiego, oraz porywający wiersz na cześć tego wieszcza. Z nowości usłyszeliśmy III akt tragedji „Juljusz Cezar“ Szekspira. Recytatora darzono hucznymi i rzęsistymi oklaskami.

* *Repertoar teatralny.* Teatr hr. Skarbka. Dziś w piątek „Helena de la Seiglière“, komedja; w sobotę popołudniu „Sybir“; wieczorem „Halka“, opera narodowa; w niedzielę popołudniu „Wicek i Wacek“, komedja; wieczorem „Lalka“, operetka.

* *Z powodu urządzenia specjalnych wystaw* sztuk graficznych i artystycznego przemysłu, sale Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych będą zamknięte przez kilka dni dla publiczności.

* *Czytelnia akademicka* wysłała do wdowy po ś. p. Florjanie Ziemiałkowskim, telegram następującej treści: „Dotknięci głęboką boleścią z powodu śmierci zasłużonego obywatela, Polaka wielkiego ducha, który, jako członek honorowy, naszego Towarzystwa, stał nas tak blisko, zasyłamy wyrazy najszczerszego współczucia.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowej.

Na przytulisko Brata Alberta złożył w naszej administracji p. S. G. 20 kor.

Co to jest miłość?

Otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcjo!

Na mocy § 19 ustawy prasowej, upraszam w imieniu licznej rzeszy, artykułem w nrze 84 „Dz. Polskiego“, pt. „Co to jest miłość“, mocno spostponowanych mężów — o umieszczenie repliki następującej:

Odpowiedź Kazetą

Emerytowi bohaterowi.

Zacząłeś od Rodocia — palnąłeś w Kazeta!
„Bohaterem satyry“ dziś będziesz bez maski;
Spiegelbergu ja znam cię! widna mi twa meta:
Zazdrość to mówi! Czarna Rozpacz w żółte paski!

Wiem, że nie wiodłeś nigdy lubej do ołtarza,
Że szczęście, które daje ukochana żona,
Dla ciebie, co zyskałeś miano „koszykarza“,
Były — i będą zawsze: kwaśne winogrona.

Jesteś wolny! Tak, tylko, troszeczkę cię gniecie
Pantofel twej kucharki (masz w niej gospodynię)
Pantofel nudy, życia bez celu na świecie
I myśl: „Żadna serdeczna po mnie łza nie spłynie“.

A tymczasem na ciebie wolny Emerycie:
Tabesik i podagra na dobre się zbroją,
Przyjdą, by w dniach ostatnich umilić ci życie...
Brrrr... wolę moje więzy, niźli wolność twoją.

K zet.

Notatki literackie i artystyczne.

„Przewodnika przemysłowego“, wydawanego przez Towarzystwo zachęty przemysłu krajowego we Lwowie, wyszedł nr. 5.

Koncert na dochód kościoła polskiego w Wiedniu, który odbył się tam w środę, powiódł się — jak nam telegrafują z Wiednia, — świetnie. Cała sala była zapełnioną po brzegi. Między innymi przybyli minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski, członek izby panów dr. Madeyski, posłowie do rady państwa, bawiący jeszcze w Wiedniu, cała polska kolonia i wiele publiczności niemieckiej. Dra Teodora Lierhammera, który śpiewał pieśni polskie, darzono hucznymi oklaskami i zmuszono do śpiewania nad program. Dochód na rzecz kościoła znaczny.

Izba sądowa.

Sambor 29 marca.

(Policja m. Sambora przed sądem).

Za zgodą obu stron, odczytano następnie zeznania inspektora Eitnera, który osobiście z powodu obłożnej choroby (?!) stawić się nie może. Eitner przeczy, żeby kiedykolwiek polecał Rabiejowi lub innym policjantom znęcać się nad aresztowanymi, lub mękami zmuszać ich do przyznania się. Żelazek do tortur nigdy poprzednio nie widział i zdumiał się, dowiedziawszy się od sędziego śledczego, że pochodzą z policji i że przy pomocy mąk, zadawanych niemi, wydobywano przyznania od oskarżonych lub podejrzanych. Rabieja łajał bardzo często, a to z powodu opilstwa i zaniedbywania się w służbie.

Św. Józef Kołodziej, policjant miejski, naprowadzony przez obronę, karany był sam siedmioma dniami aresztu za to, że w kaźni pobił indagowanego Wichraka. Świadkowi opowiadał raz Hreczuch, że inspektor pocieszał go, gdy z powodu oskarżenia bardzo zgnębiony chodził, mówiąc, żeby się nie bał, że włos mu z głowy nie spadnie, a choćby nawet trochę przesiedział się w więzieniu, to pomimo to miejsce w policji zawsze dla niego się znajdzie.

Dalsi świadkowie odwodowi: Jan Gryguś i Jan Bolek, policjanci miejscy, nie stwierdzają wcale faktu, na który zostali powołani, że Eitner namawiał Rabieja do wymuszania przyznań przez katowanie. Przeciwnie św. Aleksander Straszyński, majster stolarski, widział raz Eitnera, jak stróżował pod strażnicą podczas gdy tam bito i katowano kogoś (Griningera), o czem świadczyły dosadnie, wydobywające się z wnętrza jęki i krzyki. Bardzo często w nocy idąc, po pod ratuszem, słyszał wołania o ratunek i litość, a pytany o przyczynę tych hałasów Rabiej, żalił się przed nim, że Eituer każe mu przy indagacji posługiwać się mękami.

Dr. Budzynowski, burmistrz m. Sambora, w zeznaniach swoich odczytanych zaprzecza jak najkategoryczniej, żeby wiedział o podobnym sposobie indagowania na policji. Mówił mu wprawdzie kilka razy prokurator Stebelski, że słuchy chodzą o tem i skargi nadpływają, nie wierzył jednak, tembardziej, że pytany Eitner zaprzeczał wszystkiemu.

Prok. Zakrzewski przedstawiwszy pokrótce hańbę, jaką ściągnęły tortury na cywilizowane narody w wiekach średnich i powód zniesienia tortur, wykazał straszne skutki torturowania, jakie w danym wypadku nastąpiły. Oprócz bowiem kalectw licznych i niezdolności do pracy, bardzo wielu niewinnych, którzy pod presją zadawanych im mąk przyznali się do niepopełnionych win, niesłusznie siedziało w więzieniu. Jęki i skargi tych, pogwałcone sprawiedliwość i ustawy, domagają się najsurowszego ukarania winnych.

Dr. Aleksandrowicz, obrońca Rabieja, wykazawszy pokrótce, że nie wszystkim zeznaniom należy wierzyć, udowadnia, że trybunał jest tu niekompetentnym do sądzenia, nie spełnili bowiem ci obwinieni zbrodni gwałtu publicznego, lecz dopuścili się nadużycia władzy, a sąd nad tem należy pozostawić sędziom przysięgłym.

Dr. Roszkiewicz imieniem swoich klientów prosi o uwolnienie, działali bowiem pod presją, groźbą utraty służby, a powtóre i występki te ich uległy już zadawnieniu.

O godz. pół do 8 wieczorem przewodniczący odroczył rozprawę do dziś do g. 10 rano.

Wyrok: Rabiej, Hreczuch, Matyga, Isański, Rzepka, Kopczuch i Kalita, winni są, że w Samborze w czasie od r. 1892 do 1899 w zamiarze wymuszenia zeznań u przyaresztowanych, męczyli i katowali tychże, tak, że pokrzywdzeni, na których gwałt taki wykonywano, przez dłuższy czas potem byli niezdolni do wszelkiej pracy; nadto uznaje się Rabieja winnym, że nakazywał współobwinionym zadawanie tych mąk; od dwu innych oskarżeń uwalnia się go; dalej uznaje się winnym Wilhelma Kirschbauma zarzuconej mu zbrodni fałszywych zeznań i po uwzględnieniu okoliczności tak łagodzących, jak i obciążających, skazuje się:

Jana Rabieja na 8 miesięcy, Hreczucha na 6 miesięcy, Matygę na 7 mies., Isańskiego na 1 mies., Rzepkę na 6 tygodni, Kopczucha na 2 mies., Kalitę na 1 mies. i Kirschbauma na 6 tygodni, wszystkich ciężkiego więzienia, z dwukrotnym postem na tydzień i ciemnicą raz na miesiąc.

Jana Drozda i Józefa Wojtaszka uwalnia się dla braku dowodów. Zasądzeni zastrzegli sobie trzy dni do namysłu; wypuszczono ich tymczasowo na wolność z wyjątkiem Kirschbauma, co do którego zachodzi obawa, że ucieknie. — W mieście ogólne sarkanie na zbyt niski wymiar kary.

Wiedeń 29 marca.

(Morderstwo.)

Wczoraj zakończył się proces o morderstwo staruszki Preusendanzowej, popełnione przez 19-letniego Karola Webera. Trybunał przysięgłych skazał go na 20 lat ciężkiego więzienia, nie mogąc go — z powodu młodego wieku — skazać na karę śmierci.

W czasie rozprawy odczytano list Webera do rodziców, w którym tenże pisze, iż popełnił ohydny czyn w przystępie obłąkania, zresztą — jak powiadą — jest wprost nie do pojęcia, żeby człowiek mógł w taki okrutny sposób zgładzić bliźniego. Oskarżony zeznaje dalej w liście, że przed popełnieniem mordu miewał bardzo złe sny i przypuszcza, że to wszystko, co się stało, musi być „zrządzeniem Boga“, wreszcie Weber błaga rodziców o przebaczenie za zgotowaną im hańbę.

Rzeczoznawcy sądowi oświadczyli natomiast, że Weber, popełniając mord, był najzupełniej przy zdrowych zmysłach. Przysięgli potwierdzili pytanie co do mordu 11 głosami.

Z salonu sztuki.

Na wystawie sztuk pięknych przygotowuje się dla naszej publiczności wielce interesująca niespodzianka, którą niewątpliwie powitają bardzo sympatycznie wszyscy lubownicy sztuki popularnej, a mianowicie jej nowych kierunków i jej zespolenia się z życiem i obyczajem. Nie wszyscy zgadzamy się na impresjonizm, modernizm, secessję i t. p. najnowsze objawy pojmowania piękna i malowniczości, ale wszyscy zgodzić się musimy na jedno, a mianowie, że nowy kierunek w sztukach plastycznych tę wielką oddał już usługę, że niejako świeżą krew i nowe życie wlał w sztuki graficzne i w przemysł artystyczny i że dzięki jemu sztuka ogarniać poczyna cały wielki obszar użytkowych rzeczy, powracając niejako do swych najświetniejszych tradycyj kulturalnych, kiedy to szła w parze z rękodziełem, uszlachetniając najpraktyczniejsze nawet strony domowego życia. Otóż temu nowemu kierunkowi poświęcona będzie wystawa, którą właśnie przygotowuje Tow. sztuk pięknych. Obejmie ona w pierwszym rzędzie sztuki graficzne, poczynając od afisza, przeznaczonego dla tłumów ulicznych, a kończąc na rytowanych artystycznych litografjach, drzeworytach, akwafortach itd. Cała Europa będzie tu reprezentowana, oglądać będziemy najcelniejszych mistrzów modernistycznej sztuki graficznej Anglji, Niemiec, Francji, Włoch. Osobny dział obejmie najbardziej wybitne i charakterystyczne okazy sztuki stosowanej, jak przedmioty domowego urządzenia, objekty dekoracyjne, majoliki i szkła artystyczne, zgoła złoży się to wszystko na obraz żywotnej aplikacji sztuki do życia i jego stron praktyczniejszej nawet natury. Samo się przez się rozumie, że urządzenie takiej wystawy wymaga wiele trudu i czasu i dlatego też wystawa przez pewien czas, jednakże nie dłużej jak jeden tydzień, będzie zamknięta. Bliższe szczegóły podamy później — dziś nadmieniamy tylko, że wystawa z powodu bardzo obfitego materjału, odbywać się będzie serjami i że pierwsza serja obejmie nadzwyczaj bogatą i wysoce charakterystyczną kollekcję artystycznych afiszów angielskich, francuskich i niemieckich.

Rozstrzygnięcie konkursu dramatycznego.

Oprócz czterech sztuk, które, jak już wczoraj donieśliśmy, otrzymały pierwszą i drugą nagrodę („Zmory“ i „Dyletanci“), oraz zaszczytne odznaczenie („Circe“ i „Ocknienie“) uchwaliła komisja konkursowa wyróżnić te utwory ze wspólnie czytanych, które bądź zaletami literackiemi, bądź scenicznemi na to zasługują.

Takich utworów znalazło się pięć, a mianowicie: „Pasierbica“ dramat w 3 aktach, „Pokrowscy“ sztuka w 4 aktach, „Krystynka“ obrazek z lat dawnych w 3 aktach, „Wśród swoich“ dramat ludowy w 4 aktach i „Branka“ dramat bohaterski z lat dawnych w 3 aktach.

Komisja uchwaliła otworzyć koperty z nazwiskami autorów sztuk zaszczytnie odznaczonych i wyróżnionych; przyczem okazało się, że autorem fantazji dramatycznej „Circe“ jest p. Stanisław Rossowski; autorem zaś dramatu pt. „Ocknienie“ jest dr. Kazimierz Rakowski.

Z utworów wyróżnionych, autorką „Krystynki“ jest pani Ludwika z Dobrzyńskich Rybicka: autorem dramatu ludowego pt. „Wśród swoich“ jest p. Juliusz Piasecki; autorem „Branki“ jest p. Edward Grabowiecki; autorami „Pokrowskich“ są p. Michał Tarasiewicz artysta dramatyczny z Krakowa i Mieczysławski (pseudonim). Autor wyróżnionej sztuki pt. „Pasierbica“ nie nadesłał koperty ze swojem nazwiskiem.

Z powyższego zestawienia okazuje się, że plon tegorocznego krajowego konkursu dramatycznego jest bardzo obfity, oprócz bowiem dwóch sztuk, którym przyznano dwie istniejące nagrody pieniężne, sędziowie konkursowi czuli się w obowiązku zaszczytne przyznać odznaczenia dwom jeszcze utworom, a wyróżnić pięć.

Wobec takiego wyniku, a w chęci poparcia twórczości dramatycznej, komisja konkursowa, ukończywszy swą pracę, uchwaliła przedstawić wydziałowi krajowemu życzenie, aby warunki konkursowe nie były zmienione i aby przyszły konkurs krajowy odbył się znowu za trzy lata na dotychczasowych podstawach.

Z sali koncertowej.

Trzeci koncert Towarzystwa muzycznego za rok bieżący odbył się we środę w sali Narodnego domu pod dyrekcją Sołtysa i mieścił w programie prócz koncertu skrzypcowego trzy wielkie utwory orkiestrowe: Brahmsa „Serenadę“, Griega „Tańce symfoniczne“ i na rozpoczęcie koncertu wybraną uwerturę do „Fletu czarodziejskiego“ Mozarta.

Uwerturę tę wykonano w całości nie źle; trudno było jednak nie dostrzedz pewnego nerwowego niepokoju czy pośpiechu, który w subtelniejszych szczegółach, jak n. p. w szesnastkowych ustępach fugata konieczną psując precyzję, uniemożliwiał jasne tychże szczegółów zrozumienie.

Znacznie lepiej wypadła Serenada Brahmsa, w której pozwoliłbym sobie tylko zaoponować lekko przeciw za prędkiemu tempu w *scherzo*, w którem *adagio*, jakkolwiek *non troppo*, powinnoby „wyglądać“ wolniej. W *menuecie* raził mnie cokolwiek z natury swego głosu dość już rubaszny fagot, zbyt ostrem markowaniem dwóch powtarzających się tonów. Bezpośrednio w jego miejsce wstępujące z całą dyskrecję wiolonczele, bardziej jeszcze uwydatniały szorstkość, jakby dąsającego się poprzednika.

Skoro już mówię o instrumentach, niech mi wolno będzie — z pominięciem rozpaczliwie niestrojących trombonów — zwrócić uwagę profesora Fugla, prawdziwego zresztą mistrza w swej sztuce, na uderzająco za niski ton jego oboja, szczególnie w pozycjach wyższych. Razi to najwięcej w momentach, gdzie obój powtarza jednobrzmiące motywy za skrzypcami lub fletem, a brak mu ćwierć tonu do czystości intonacji. Sądzę, że to chyba wina instrumentu — warto więc pomyśleć o nowym.

„Tańce symfoniczne“ Griega z oryginalną swoją rytmiką i barwnością harmonji, właściwą znakomitemu Skandynawczykowi — wyszły z pod batuty Sołtysa poprawnie, jak również i „Koncert“ Czajkowskiego, w którym Sołtys rygorem i równością arcytrudnego akompaniamentu dowiódł znowu swej wybitnej zdolności do dyrygowania orkiestrą.

Profesor Wolfsthal odegrał ten „Koncert“ wspaniale; techniczne trudności *Allegra* i *finału* pokonał, jak zwykle, z łatwością i brawurą — środkowa jednak *canzonetta* wyszła, zdaniem mojem, najpiękniej, bo śpiewnością i rzewnym wyrazem gry mało która ze światowych potęg skrzypcowych przewyższyć zdoła Wolfsthala. Jego idealne pianissima bez sztuczek sordynowych, zadziwiają dokładnością i ciągłością tonów, mimo, że smyczek struny nie dotyka prawie. Burzliwe oklaski nagrodziły ulubieńca lwowskiej publiczności, a obok niego i dyrektora Sołtysa za wyborną całość koncertu.

Sala była pełna — tylko parafiańskie opóźnianie się znacznej części osób i co za tem idzie, przeszkadzanie w spokojnem słuchaniu, należy zganić surowo. Czyżby Lwów już nigdy nie miał zostać... europejskiem miastem?

Kitschmann.

Walka z suchotami.

W ostatnich tygodniach czyniono w instytucie Pasteura doświadczenia z nowem *serum* leczniczem przeciw tuberkulozie.

Prof. Aleksander Marmorek, jeden z kierowników pasteurowskiego instytutu, ten sam, który *serum antistreptokokków* podniósł do wysokiego znaczenia i w czasie wypadków dżumy, do Wiednia z tem *serum* przybył, pracował nad wynalezieniem nowego środka przeciw suchotom. Zanim jednak zaczął próbować siły leczniczej tego wynalazku na suchotach płucnych, stosował go w wypadkach, t. zw. tuberkułach chirurgicznych, a więc w chorobach skóry, muskułów i kości, w abscesach i fistułach i w licznych, niedających się uleczyć ropieniach, spowodowanych przez bakcyla tuberkulicznego.

Dotychczas około 12 chorym zastrzyknął nowe *serum* i to takim, którzy cierpią na ropne zapalenie bioder, na tuberkulozę, fistuły i abscesy. Większa część uleczoną została po dwudziestem zastrzyknięciu, inni znajdują się już na drodze do uleczenia. Po pierwszem zastrzyknięciu, okazało się u nich lekkie podwyższenie temperatury, a rany zmieniły swój wygląd. Po czwartem lub piątem zastrzyknięciu, polepszył się stan ogólny u chorych całkiem widocznie. Apetyt się zwiększył, ropienie ustało, a rany okazały skłonność do zasklepienia.

Pewien cierpiący na zapalenie stawów biodrowych, dotknięty w dodatku suchotami płuc, którego plwociny zawierały masę bacylów, do tego stopnia wyzdrowiał, że już po trzeciem zastrzyknięciu płucie się zmniejszyło, a bakcyle znikły z plwocin zupełnie.

Niezwykle ważną jest okoliczność, że wstrzykiwanie tego nowego *serum* wcale nie wywiera na organizm szkodliwego wpływu, co się właśnie przeciwnie dzieje z „tuberkuliną“ Kocha. W tym tygodniu rozpocznie prof. Marmorek nowe doświadczenia na innej serji chorych, cierpiących na suchoty płucne. Profesor sam trzyma się ze swem odkryciem w wielkiej rezerwie, dopóki dalsze rezultaty nie okażą rzeczywistej wartości nowego *serum* przeciwgruźliczego.

Sprawa lwowskiej Politechniki.

Smutne, że sprawa lwows. politechniki tak długo się ciągnie, że staje się prawie stałą rubryką w dziennikach.

W ciągu wczorajszego popołudnia toczyły się obrady poufnego zebrania słuchaczy, nad

sprawą politechniki. Postawiono cały szereg wniosków, z których najważniejsze:

1) Pójść dzisiaj z deputacją i zaręczyć, że młodzież, w razie zniesienia zasystowania wykładów, zachowywać się będzie spokojnie:

2) Nie przedsiębrać żadnych kroków, a spokojnie czekać na załatwienie kwestji przez władze;

3) Postawić się na tem stanowisku, że młodzież zgodzi się na takie załatwienie sprawy, jakie uzna za stosowne wybrana onegda komisja z 7.

Do głosowania nad tymi wnioskami nie przyszło: zdaje się jednak, że wśród młodzieży panuje usposobienie takie, iż uchwalonym będzie wniosek trzeci. Gdyby w istocie tak było, to dzień nastania normalnych stosunków na technice byłby już bliski, bo komisja z 7 mogłaby w takim wypadku uczynić to, co p. namiestnik stawia jako warunek zniesienia zasystowania wykładów, tj. mogłaby zaręczyć, że ogół młodzieży, w razie rozpoczęcia nauki, będzie się spokojnie zachowywał.

* * *

Sprawa politechniki lwowskiej z dniem wczorajszym jest zakończoną.

Deputacja młodzieży, złożona z pp.: Ossockiego, Sochackiego i Pruchnika, zaręczyła namiestnikowi hr. Leonowi Pinińskiemu, że ogół techników zachowywać się będzie spokojnie, a w odpowiedzi na to oświadczył namiestnik, że z dniem 29 marca br. znosi zasystowanie wykładów na politechnice.

W ciągu popołudnia okazało się wśród obwieszczeń rektoratu ogłoszenie, że wykłady na technice rozpoczynają się ponownie.

W związku z tem czas trwania wpisów na drugie półrocze będzie przedłużony.

Młodzież wiadomość tę przyjęła z niekłamaną radością.

SEJM.

Poseł dr. Biliński zawiadomił sejmową komisję budżetową, że z powodu nawału czynności nie może pełnić obowiązków jeneralnego sprawozdawcy budżetowego. P. Biliński otrzymał zresztą od sejmu 3-tygodniowy urlop, komisja budżetowa przystąpi zatem do wyboru innego jeneralnego sprawozdawcy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— **Wiedeń** 29 marca. Na wczorajszem jeneralnem zgromadzeniu „Länderbanku" przyjęto jednogłośnie wnioski rady zawiadowczej, tyczące się użycia czystego zysku, poczem uchwalono wypłacić dywidendę w kwocie 12 zł. Po udzieleniu radzie zawiadowczej, przez jeneralne zgromadzenie, absolutorjum, przystąpiono do dokonania wyborów. Wybrano po raz wtóry wszystkich ustępujących członków rady zawiadowczej, z wyjątkiem Halina, który zrezygnował z powtórnego wyboru.

— **Berlin** 29 marca. Bilans górnoszląskiego Towarzystwa dla przemysłu żelaznego, wykazuje w kopalniach i hutach czystego zysku 4,689.482 marek i wyznacza 13% dywidendy.

— **Sprawozdanie targowe** ogólnego Związku hodowców i handlarzy bydła we Lwowie.

Targ lwowski 28 marca. Płacono za żywy towar od koron 56—62 za 100 klg. żywej wagi.

Cena mięsa w rzeźni: przednie od koron 1.— do 1·14, tylne od k. —·94 do 1·—.

Targ ożywiony.

Targ praski 26 marca. Ogólny spęd 715 sztuk wołów, między tymi galicyjskich wołów 424. Płacono za woły galicyjskie średnie od koron 60 do 66, za krowy od k. 48—58, za buhaje od k. 60 do 68 za 100 klg. żywej wagi.

Targ zły.

— **Bilans Banku krajowego za r. 1899,** przedstawia następujące wynikłości:

Stan czynny: Kasa koron 723.349·76, efekta funduszów rezerwowych 1,143.700, efekta funduszu emerytalnego 187.142·76, efekta własne, eskontowane i w komisie 14,600.908·32, pożyczki emisyjne w listach zastawnych 115,329.215·59, weksle 12,817.416·72, zaliczki na zastaw efektów 149.288, rachunek bieżący, pokryty efektami 2,284.731·26, dłużnicy w rachunku bieżącym 7,723.195·65, udziały w towarzystwach handlowych, przemysłowych i innych 494.886·10, ruchomości 26.488·36, różne rachunki 910.027·64. Razem koron 156,390.350·16.

Stan bierny; Kapitał zakładowy łącznie z przypadającym zyskiem za rok 1899 koron 3,394.868·30, rezerwy 2,793.791·02, fundusz emerytalny 192.142·76, emisje banku 115,136.300, wylosowane efekta własnych emisyj 1,266.900, kupony w obiegu 1,027.268·80, obce kapitały 27,053.750·87, lokacje zastępstw 602.723·51, żyro obligo 4,065.197·70, różne rachunki 99.380·25, procenta przenośne 758.026·86. — Razem koron 156,390.350·16.

— **Bilans Banku hipotecznego** za rok 1899, wykazuje czystego zysku 2,023.217 kor. Rada nadzorcza uchwaliła przedstawić walnemu zgromadzeniu, mającemu się odbyć dnia 10 kwietnia rb., wniosek na zasilenie funduszu zapasowego kwotą 120.000 kor. i na wypłacenie akcjonarjuszom superdywidendy od akcji po 26 kor.

— **Bank rolniczy we Lwowie.** Lwów 29 marca. (Dziś notujemy za 100 klg. *loco* Lwów. — Waluta koronowa.) Pszenica gotowa 14·— do 14·40, pszenica na termin —·— do —·—; żyto gotowe 10·80 do 11·20, żyto na termin —·— do —·—; owies obroczny 10·50 do 11·—, owies na termin 9·80 do 10·—; jęczmień pastewny 9·20 do 10·—, jęczmień nowy 22·— do 26·—; rzepak nowy 21·50 do 22·50; lnianka —·— do —·—; groch pastewny 10·— do 10·50, groch do gotowania 13·— do 30·—; wyka 11·60 do 13·50; bobik 10·40 do 11·—; hreczka —·— do —·—: kukurydza nowa —·— do —·—, kukurydza stara —·— do —·—; chmiel za 50 kilo —·— do —·—; koniczyna czerwona 140·— do 170·—, koniczyna biała 100·— do 130·—, koniczyna szwedzka 140·— do 170·—; tymotka 52·— do 64·—.

Spirytus *paritas* Tarnopol 35·— 36·—, na termin 34·— do 35·—.

Usposobienie słabe.

— **Wiedeń** 29 marca. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na wiosnę od 7·67 do 7·68, na maj-czerwiec od 7·69 do 7·70, na jesień od 7·90 do 7·91; żyto na wiosnę od 6·70 do 6·71, na maj-czerwiec od 6·73 do 6·74, na jesień od 6·89 do 6·90; kukurydza na maj-czerwiec od 5·64 do 5·65, na czerwiec-lipiec od —·— do —·—, na lipiec-sierpień od 5·73 do 5·74; owies na wiosnę od 5·28 do 5·30, na maj-czerwiec od 5·32 do 5·34, na jesień od 5·61 do 5·62; rzepak na styczeń-luty od —·— do —·—, na sierpień-wrzesień od 13·25 do 13·35; olej rzepakowy na kwiecień-maj od 33·50 do 34·50, na wrzesień-grudzień od —·— do —·—. Tendencja ssilna.

— **Budapeszt** 29 marca. *(Giełda zbożowa)* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na kwiecień od 7·46 do 7·47, na październik od 7·71 do 7·72; żyto na kwiecień od 6·34 do 6·35, na październik od 6·53 do 6·54: owies na kwiecień od 4·91 do 4·92; kukurydza na maj od 5·33 do 5·34; rzepak na sierpień od 12·85 do 12.95. Oferty na pszenicę dostateczne. Chęć kupna lepsza. Tendencja silna.

— **Wiedeń** 29 marca. *(Giełda towarowa).* Cukier surowy od k. 26·70 do —·—. Tendencja stała. Nafta galicyjska od k. —·— do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 39·80 do —·—. Tendencja silniejsza.

Wojna.

(Telegramy „Dziennika polskiego").

Londyn 29 marca. „Biuro Reutera" donosi z Fenresmith pod datą wczorajszą: Kolumna Clemensa obsadziła Fenresmith i Jagiersfontein. Byłego burmistrza Fenresmith aresztowano.

To samo „Biuro" donosi z Pretorji pod d. 20 bm.: Niszczenie kopalń węgla, który mógłby się przydać Anglikom, trwa dalej. Wszystkie 3 szyby w Dundey wysadzono w powietrze, a maszyny zniszczono. Także inne kopalnie węgla mają wkrótce uledz zniszczeniu.

Kronstadt 29 marca. Komendant Boerów, Olivier, połączył się dnia 26 bm. z armją główną. Wojsko angielskie cofa się z nad Lecuvrimer w kierunku Thabaulhu.

Pretorja 29 marca. „Biuro Reutera" donosi pod datą wczorajszą, że głównodowodzący armji boerskiej, Joubert, umarł tam wskutek cierpień żołądkowych. Miasto okryła żałoba.

Londyn 29 marca, Z Mafenkingu donoszą, że do 20 bm. oblężeni mieli się względnie dobrze. — W Kronstadzie zachorował na influencę komendant Delarey, a dowództwo nad jego oddziałem objął tymczasowo komendat Hunts. — Koło Brandfortu odbyła się mała potyczka, w której 4 angielskich ułanów zginęło, a 6 zostało zranionych.

Londyn „Biuro Reutera" podaje z Laurenzo-Marquez pod datą wczorajszą telegram o śmierci jenerała Jouberta.

Z Masern donoszą 27 bm.: Wojska angielskie pad komendą Kulchera rozpoczęły odwrót, tymczasem znaczna liczba Boerów, jak się zdaje pod dowództwem Oliviera, obsadziła Ladybrand i zajęła silne pozycje w okolicy.

W Modder Foort przypuszczają, że odcięto nieprzyjacielowi odwrót do Cronstadtu i że niebawem przyjdzie do walnej bitwy.

Simonstown 29 marca. W szpitalu tutejszym zmarł znowu jeden jeniec boerski; ogółem siódmy od soboty. W szpitalu tym znajduje się 30 chorych na odrę, 15 na tyfus, a oprócz tego mnóstwo chorych na rozmaite choroby przebywa na okrętach transportowych.

Londyn 29 marca. Z Vanwyks Vlary (w północno-zachodniej części kolonji przylądkowej) donoszą 27 b. m.: Jenerał Parsons, którego wysłano przeciw powstańcom, wczoraj tu powrócił. Wydał on rozkaz wymarszu, jednak z powodu wielkich deszczów marsz nieco się opóźnił, gdyż drogi są wprost nie do przebycia.

Podług doniesień z Upington, przybył tam przewódca powstańców Staenkamp na czele 800 ludzi, zaopatrzonych obficie w broń i amunicję. Mają oni przeważnie karabiny Martiniego. Drogi są zawsze jeszcze w stanie opłakanym.

Londyn 29 marca. „Daily News" donoszą z Pretorji pod datą 26 bm.: Prezydent Krüger wyraził życzenie, aby Pretorja została ufortyfikowaną; jednakże wielu wybitnych mieszkańców jest temu przeciwnych. W Johannesburgu na rozkaz Krügera wiele budynków podminowano.

† Florjan br. Ziemiałkowski.

(Telegramy „Dziennika polskiego").

Wiedeń 29 marca. Wczoraj otworzono testament br. Ziemiałkowskiego, który co do gotówki w sumie około 90.000 zł. nie pozostawił żadnych specjalnych zarządzeń. Ś. p. Ziemiałkowski w testamencie swym zamieścił kilka pomniejszych legatów: Żona zmarłego, w myśl intencyj męża i swych planów, przeznaczyła znaczniejszą kwotę na założenie fundacji dobroczynnej, którąby nosiła imiona i nazwiska obojga. W tym kierunku poczyniono już kroki. Pomimo, iż zmarły nie życzył sobie składania wieńców na jego trumnie, złożono jednak wiele wieńców w domu żałoby, między innymi od rady ministrów i dra Piętaka. Z pomiędzy osobistości, które złożyły wczoraj wizyty kondolencyjne małżonce zmarłego, byli dama dworu arcyksiężnej Elżbiety i minister rolnictwa Giovanelli. Pisemną kondolencję między innymi wyrazili baronostwo Helfert, artysta-malarz Ajdukiewicz i hr. Gołuchowska.

Wiedeń 29 marca. Jak donosi „Fremdenblatt", burmistrz Lueger wyraził wdowie po śp. Ziemiałkowskim imieniem gminy miasta Wiednia kondolencję.

* * *

Pogrzeb ś. p. Ziemiałkowskiego odbędzie się dziś we czwartek o godzinie 4 popołudniu. Deputacje sejmowa i miejska miały wyjechać dopiero we czwartek rano, sądząc, że pogrzeb odbędzie się w piątek. Tymczasem p. Helena Ziemiałkowska, na odnośny telegram odpowiedziała, że pogrzebu odłożyć nie można, gdyż dwór został już zawiadomiony o terminie eksportacji. Wobec tego deputacje wyjechały wczorajszym nocnym pociągiem do Wiednia.

* * *

Wiadomo, że w skład deputacji na pogrzeb śp. Ziemiałkowskiego imieniem kraju weszli pp. Borkowski Mieczysław, Jędrzejowicz Adam, Kramarczyk i dr. Ferdynand Weigel. Są więc reprezentowane różne odcienie izby. Uderza tylko, że nie ma wśród nich żadnego Rusina. Otóż dowiadujemy się, że Rusinom proponowano miejsce w deputacji, ale klub ruski oświadczył, że udziału nie weźmie z powodów politycznych. W oczach Rusinów śp. Ziemiałkowski był wrogiem (?) narodowości ruskiej (??). W każdym razie ta uchwała „narodowców" (?) ruskich warta zanotowania i zapamiętania...

Pogrzeb ś. p. Ziemiałkowskiego.

(Telegram „Dziennika Polskiego").

Wiedeń 29 marca. Dziś o godzinie 3 popołudniu wyniesiono zwłoki śp. dra Ziemiałkowskiego z mieszkania jego przy Riemergasse do kościoła św. Szczepana.

Deputacje sejmu i rady miejskiej lwowskiej nie przybyły na czas, więc udadzą się zapewne z dworca wprost na cmentarz.

Wśród przybyłych na pogrzeb byli: adjutant cesarski hr. Paar, jako reprezentant cesarza, ministrowie: Koerber, Welsersheimb, Wittek, Giovanelli, hr. Gołuchowski, Madeyski, namiestnik Kielmannsegg, poseł Rychlik im. m. Jarosławia, p. Nartowskki im. Wadowic p. Rutowski, hr. Lanckoroński, wiceprez. wyższego sądu kraj. we Lwowie dr. Dylewski, ks. Jeżewicz, prefekt XX. Zmartwychwstańców w Wiedniu, szef sekcyjny Gniewosz, dr. Kniaziołucki, pani Pilińska, radca dworu Budzanowski, pani Kolischerowa z siostrą, dyrektor poczt Seferowicz i w. in.

O godzinie 4 po odprawieniu modlitw nad zwłokami ruszono na cmentarz.

DEPESZE

telegraficzne i telefoniczne.

Z sejmów.

Berno morawskie 29 marca. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu, poseł Sileny popierał petycje licznych gmin o wybudowanie kanału, łączącego Dunaj z Odrą i wyraził życzenie, ażeby komisja dla komunikacji sprawę tę dokładnie rozważyła i sejmowi przedłożyła odpowiednie wnioski. Sejm przyjął następnie prowizorjum budżetowe. W ciągu dyskusji p. Perek (Czech) zarzucił Niemcom, że pragną przewlekać rozprawy ugodowe. Przewódca lewicy niemieckiej p. Fuchs odparł ten zarzut i jako przewodniczący subkomitetu komisji ugodowej, zapowiedział w najbliższych dniach posiedzenie dla narad w kwestji reformy wyborczej.

Praga 29 marca. Pomiędzy odczytanemi na wczorajszem posiedzeniu sejmu czeskiego interpelacjami, znajduje się także interpelacja posła Dvorzaka, w sprawie regulacji rzeki Łaby i jej dopływów.

Wiec adwokatów.

Wiedeń 29 marca. Zjazd delegatów austrjackich izb adwokackich uchwalił wnioski referenta, dotyczące ustanowienia kosztów adwokackich i rezolucję o usunięciu wymierzania tych kosztów przez sędziego i o utworzeniu regulaminu należytości adwokackich za prowadzenie spraw spornych, z zachowaniem jednak prawa wolnej umowy o honorarjum. Zjazd przyjął i uchwalił także wnioski referentów o rozszerzeniu kompetencji zakresu działania adwokatów. Kulminowały one w tem, że interwencja adwokacka nie ma w żadnej dziedzinie pozbawioną być opieki prawnej. Postanowiono także żądać zaprowadzenia nieograniczonego prawa obrony przez wszystkich wymienionych na liście adwokatów, w procesie karnym wojskowym. Przyjęto również wniosek dodatkowy, według którego wykonywanie obowiązków oskarżyciela prawnego w sprawach skarbu państwa, ma z prokuratorji skarbu przejść na adwokatów. Następnie wzięto pod obrady wniosek dra Maksa ze Lwowa o wynagrodzeniach za obrony z urzędu. Po ożywionej dyskusji polecili zebrani członkom stałej delegacji zastanowić się nad tem i poczynić odpowiednie wnioski, jakie mają być honorarja adwokatów w tych miejscach, gdzie wykonywanie obowiązków obrony z urzędu połączonem jest z wielkimi ciężarami. Następnie przyjęto jednogłośnie wniosek, wedle którego na pewną liczbę posad sędziów rozmaitych instancji powoływani mają być kandydaci ze stanu adwokackiego, przyczem lata praktyki adwokackiej liczyć należy za lata służby. W końcu postanowiono uchwały zjazdu drogą deputacji przedłożyć ministrowi sprawiedliwości. Na tem wyczerpano porządek dzienny, a imieniem zebranych wyraził dr. Stein z Pragi dolno austrjackiej izbie adwokackiej, członkom prezydjum i referentom podziękowanie za ich gorliwość i trudy.

Z wiedeńskiej rady miejskiej.

Wiedeń 29 marca. Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej, podał burmistrz dr. Lueger do wiadomości radnych umieszczone w dzienniku rozporządzeń krajowych ogłoszenie nowego statutu i nowej ordynacji wyborczej dla miasta Wiednia. Przy tej sposobności zaznaczył z naciskiem, że nowy statut w żadnym razie nie jest wyłącznie dziełem pewnego stronnictwa i zastrzegł się przed tem, aby go nazywano ojcem ustawy, która jest kompromisem rozmaitych zapatrywań. Podniósł dalej ważniejsze punkta ustawy, mianowicie: wyraźne zaznaczenie niemieckiego charakteru Wiednia i wprowadzenie powszechnego prawa wyborczego, która to ostatnia okoliczność wskazuje na to, jak bardzo zależało większości, ażeby stworzyć dla najszerszych kół ludności prawo wyboru do Rady gminnej. Przemówienie swoje zakończył mowca słowami podzięki dla cesarza, za sankcjonowanie nowej ustawy. Po zaznaczeniu uczuć dla dynastji Habsburgów, wzniósł trzykrotny okrzyk na cześć cesarza, który zgromadzeni z zapałem powtórzyli. Następnie odczytał burmistrz dr. Lueger pisma 38 opozycyjnych radnych, którzy w nich zawiadamiają, iż składają swe mandaty. Rada miejska przyjęła następnie 80 głosami wniosek na zaciągnięcie bieżącego długu w sumie 12 milionów koron.

Wiedeń 29 marca. Jak dzienniki donoszą, burmistrz dr. Lueger i obaj wiceburmistrze udadzą się dziś do cesarza, aby podziękować za sankcjonowanie nowego statutu miasta Wiednia. Wybory w drugiej kurji wyborczej i uzupełniające wybory w pierwszej kurji, odbędą się prawdopodobnie z końcem maja.

Wiedeń 29 marca. Radni liberalni, którzy złożyli onegdaj mandaty do rady miejskiej, zebrali się wczoraj na naradę w sprawie listu dra Luegera, wzywającego ich do zatrzymania mandatów. Po krótkiej dyskusji uchwalono odpowiedzieć odmownie i założyć protest przeciw temu, że dr. Lueger na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej nie odczytał nazwisk ustępujących radnych. Osobna deputacja zawiadomiła burmistrza o tych uchwałach, które dr. Lueger przyjął do wiadomości.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin 29 marca. Komisja budżetowa parlamentu niemieckiego obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad nowelą flotową. W ciągu dyskusji sekretarz stanu hr. Bülow zaznaczył ponownie obronny charakter przedłożenia, wobec obcych mocarstw. Polityka niemiecka nie ma żadnych tendencyj agresywnych, jedynym jej celem jest utrzymanie pokoju i powagi państwa, a do tego nie wystarczają same środki dyplomatyczne, lecz potrzebna jest siła materjalna. Byłoby potępienia godnem, rozpoczynać wielką wojnę z powodu drobnostki, trzeba się jednakże liczyć z wszelkiemi ewentualnościami, a także z tą, że ktoś mógłby Niemcy obrazić. Naród tak wielki nie mógłby przyjąć obrazy spokojnie. Także rozrost handlu i przemysłu niemieckiego wywołuje prawdopodobieństwo częstszych konfliktów. Jedną z głównych trosk polityki niemieckiej jest utrzymanie dobrych stosunków ze wszystkiemi mocarstwami, oczywiście na podstawie zupełnej wzajemności. Do tej pory oficjalne stosunki ze wszystkiemi państwami są jaknajlepsze.

Berlin 29 marca. Parlament przyjął w trzeciem czytaniu przedłożenie etatu.

Z parlamentu włoskiego.

Rzym 29 marca. Przy udzieleniu głosu dep. Venturini'emu w parlamencie włoskim, urządził dep. Pantano taką samą awanturę, jak onegdaj. Wśród ogromnego hałasu prezydent izby przerwał posiedzenie.

Krakow 29 marca. Silny przypływ emigrantów, udających się za zarobkiem do Prus, daje się uczuwać w naszem mieście. Liczba przejeżdżających wynosi ponad 2000 osób dziennie. W ciągu marca wyjechało ogółem 25.000 parobków i dziewcząt. Dzieją się przytem liczne oszustwa paszportowe, wielu też popisowych przytrzymują władze. Wczoraj na dworcu krakowskim przytrzymano trzech wychodźców, zaopatrzonych w paszporty na pozór zupełnie prawidłowe. Podejrzenie jednak wzbudziło to, że na paszportach było wymienione, jakoby mieli po 30 do 35 lat, podczas gdy ich powierzchowność wskazywała co najmniej na 20 do 25 lat. Okazało się z dochodzeń, że pisarz w pewnej gminie zaopatruje emigrantów, zwłaszcza popisowych, w paszporty sfałszowane, opiewające na wysłużonych wojskowych, na czem dobrze wychodzi, bo pobiera po 15 zł. od paszportu, a po 12 zł. nadto tytułem niby taksy wojskowej. Owi trzej emigranci więc zapłacili mu razem 81 zł. Pochodzą oni z Woli lubeckiej w pilzneńskiem.

Kraków 29 marca. Na rzecz przytuliska dla uczestników powstania z r. 1863 w Krakowie, wpłynął hojny dar, mianowicie p. J. Paradowski złożył na ten cel 1.000 koron.

Z powodu śmierci śp. Ziemiałkowskiego wywieszono z gmachu magistratu krakowskiego i z innych publicznych gmachów czarne flagi.

W magistracie krakowskim robią się przygotowania do wyborów do rady miejskiej, które odbędą się w czerwcu.

Dyrektor policji krakowskiej dr. Korotkiewicz powrócił już z Wiednia.

Wiedeń 29 marca. Ogłoszenie rektora uniwersytetu zabrania studentom uroczystych pochodów w mundurach burszowskich i równocześnie zarządza, że doktorandom przy akcie promocji nie wolno jawić się w czapkach. Ogłoszenie to wywołane zostało burzliwemi scenami, jakie rozegrały się onegdaj popołudniu w auli uniwersyteckiej po promocji, przy czem jednemu z członków niemieckiego związku „Norica" zerwano z głowy czapkę.

Dux 29 marca. Jeden ze strejkujących niedawno robotników zaatakował tu robotnika, który był złamał solidarność strejkową i został z tego powodu oddalonym ze służby. Reszta robotników ujmując się za nim, wzbroniła się wjeżdżać do kopalni, zażądała cofnięcia wydalenia tego robotnika, a wydalenia wszystkich tych, którzy podobnie jak ów zaatakowany złamali byli solidarność strejkową. Dyrekcja kopalni odmówiła żądaniu i dała robotnikom 10 minut czasu do namysłu z tem, że każdy robotnik, który w tym terminie do kopalni nie wjedzie, uważać się ma za oddalonego ze służby. Wjazd się nie odbył, a robotnicy rozeszli się do domów, nie dopuszczając się jednakowoż żadnych ekscesów.

Praga 29 marca. Baron Scharschmid złożył, ze względu na nadwątlone zdrowie, mandat posła na sejm krajowy.

Berlin 29 marca. Biuro Wolffa donosi, że pogłoski z Kamerunu o śmierci kapitana Bessera i o zniszczeniu jego ekspedycji, nie potwierdzają się, przeciwnie są podstawy do przypuszczenia, że wyprawie żadne nie grozi niebezpieczeństwo.

Paryż 29 marca. Umarł tu Benedetti.

Berno szwajcarskie 29 marca. Rada narodowa odrzuciła wnioski, dążące do ograniczenia wydatków na wojsko wogóle, a w szczególności na manewry wojskowe.

Jokohama 29 marca. Prasa japońska wyraża przypuszczenie, że Rosja obsadzi wyspy Deer koło Korei.

Wiedeń 29 marca. „Wiener Ztg." ogłasza: Prezydent ministrów zamianował komisarza policji Konstantego Tarangula sekretarzem rządu krajowego, a koncepistę rządu krajowego Juljana Krzyżanowskiego, komisarzem policji na Bukowinie.

Cesarz rozporządził, ażeby w siódmej klasie rangi przyznaną była płaca 6000 koron rocznie, najstarszej co do rangi czwartej części oficerów z pod chorągwi, duchownym wojskowym, audytorom, lekarzom i urzędnikom wojskowym. Przyznanie to wykonywać ma ministerstwo wojny od dnia 1 stycznia 1900 stosownie do ilości opróżnionych posad. Rozporządzenie powyższe stosuje się także w całej pełni do obrony krajowej.

Wiedeń 29 marca. Jak dzienniki donoszą, rada miejska uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu wybrać komitet z 24 członków celem przygotowań dla uroczystego obchodu siedemdziesiątych urodzin cesarza.

Wiedeń 29 marca. Testament zmarłego członka izby panów Dumby, zawiera cały szereg legatów dla krewnych, przyjaciół i sług, oraz dla rozlicznych stowarzyszeń wiedeńskich, między innemi: dla „Wiener Männer Gesang Verein" 50.000 zł.; na fundusz pensyjny dla Künstlergenossenschaft 30.000 zł., a na rozpisanie nagród przez to samo towarzystwo 20.000 zł.; dla miasta Wiednia cenne obrazy oraz manuskrypty Szuberta, dla akademji sztuk pięknych 20.000 zł., dla stowarzyszenia miłośników muzyki 20.000 zł., dla towarzystwa dziennikarzy i literatów „Concordia" 10.000 zł. i w. i.

Budapeszt 29 marca. Rada jeneralna Banku austro-węgierskiego odbyła dziś posiedzenie. Ze względu na ogólne stosunki pieniężne i na położenie targu walutowego, uchwalono nie zmieniać na razie stopy procentowej. W dalszym ciągu toczyły się obrady w przedmiocie utworzenia nowych filij Banku na Węgrzech i w Austrji.

Ostatnie wiadomości i rozmaitości.

Stan zdrowia ks. metropolity Kuiłowskiego, znacznie się pogorszył. Przy łożu jego czuwają lekarze.

Rewizja procesu. Onegdaj bawił we Lwowie p. Robert Stiller, którego sprawa rozpatrywaną będzie przez sąd lwowski. Konferował ze swym obrońcą drem Reiterem.

Ciężki cios dotknął powszechnie szanowaną i cieszącą się ogólną sympatją rodzinę notarjusza złoczowskiego p. Kuryłowicza. Umarła im jedyna córeczka, ukochana Andzia. Córeczka państwa Kuryłowiczów oddaną została temu kilka miesięcy na pensję do SS. Sakramentek we Lwowie i tam dostała w ostatnich dniach influency. Z choroby tej wywiązało się zapalenie opłucnej, które nazbyt wcześnie na smutek rodziców, przecięło młode życie.

Exportacja zwłok śp. Kuryłowiczównej odbyła się dzisiaj o godz. 8 rano na dworzec Podzamcze, a pogrzeb odbędzie się w Złoczowie 30 bm. o godz. ½ do 4-tej popołudniu.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń 29 marca.

(fr.) Międzynarodowe konjuktury znów sprzyjają spekulacji zwyżkowej w walorach żelaznych. W całej bowiem Europie, a osobliwie w Anglji i Niemczech wyczerpane są prawie zupełnie zapasy gotowego żelaza i daje się odczuwać dotkliwy brak tego dla przemysłu niezbędnego artykułu. Kurs glasgowskich warrantów żelaznych, będący, jak wiadomo, poniekąd regulatorem ceny żelaza na całym świecie, podniósł się dziś o 2 szylingi, co dało impuls do ponownej haussy w walorach żelaznych na targu berlińskim. U nas jednak nie wywarło to wrażenia, jedynie alpiny uzyskały malutką zwyżkę, dochodzącą zaledwie do 1% — inne zaś papiery żelazne spadły nawet. — Także na targu papierów bankowych i kolejowych przeważała zniżka. Niektórzy spekulanci mają jednak nadzieję, że już niebawem nastaną na giełdzie naszej lepsze czasy, gdy przywrócony zostanie dawny system notowania kursów. Nastąpić to ma w ciągu kwietnia, komitet cennikowy giełdowy powziął już bowiem uchwałę w sprawie zarzucenia nowego systemu notowania w procentach.

Wiedeń 29 marca. Zamknięcie giełdy godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakł. kredyt. 235·30, Akcje węg. Zakł. kred. 186·25, Akcje Anglobanku 127·50, Akcje Unionbanku 154·50, Akcje Laenderbanku 117·—, Akcje Bankvereinu 135·25, Akcje Bodencredit 253·50, Akcje gal. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 134·10, Akcje kolei połudn. 25·30, Akcje tramw. lit. a) 135·75, lit. b) 131·—, Akcje kol. Elbethal 122·50, Akcje kol. Północnej —·—, Akcje kol. Czerniowieckiej —·—, Akcje Alpiny 263·25, Akcje Rima Muranji 310·—, Akcje praskiego Tow. żel. 569·— tow. —·—, Akcję fabryki broni 180·—, Akcje tureckie tytoniowe 153·75, Oblig. węg. indemn. 92·90, Renta majowa 99·35, Austr. renta koron. 99·50, Węgierska renta koronowa 93·65, 5½ l. listy Tow. kred. ziems. 93·50, 4 proc. listy Banku kraj. 94·50, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 100·—, 4 proc. listy Banku hi. 92·40, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 98·50, 5 proc. listy Banku hipot. 109·—, 4 proc. Gal. oblig. propn. 96·60, 4 proc. Gal. poż. kraj. z roku 1893 93·40, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 91·25, Losy tureckie 121·75, Marki 118·60, Ruble 256·—, tow. —·—.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 29 marca 1900 r.

HOTEL IMPERIAL ul. Trzeciego Maja l. 3, pierwszorzędny hotel, kawiarnia i restauracja. J. Wortman z Warszawy. Z. Kleinitsch, S. Kimel z Londynu. W. Komarzewski, O. Muftowycz z Odessy. K. Dudziakiewicz z Rumunji. S. Steidlow z Budapesztu. O. Nikofor z Jass. W. Diordic z Foltoszan. K. Humliński, S. Długoszewski z Paryża. T. Somlańsky z Pragi. F. Mikucky z Przerowa. O. Maziarski z Kijowa. Z. Smoliński z Ukrainy. K. Toczyński z Krzemieńca.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).

L. 407/900
pr.

Ogłoszenie konkursu.

Prezydjum Magistratu król. stoł. m. Lwowa rozpisuje konkurs na jedną posadę adjunkta urzędu budowniczego miejsk. z roczną płacą 2.800 koron, dodatkiem aktywalnym 600 koron i prawem do dwu podwyższeń w kwocie 200 koron, względnie 400 koron, po czterech, względnie ośmiu latach służby.

Podania należycie ostemplowane z dowodami ukończonych studjów politechnicznych w dziale inżynierji i ze świadectwami z dwóch egzaminów rządowych, tudzież z praktyki dotychczasowej, należy wnieść do Prezydjum Magistratu najdalej do 10 kwietnia 1900 r.

We Lwowie 19 marca 1900 r. 247 2—3

Ogłoszenie konkursu.

Na podstawie uchwały Rady miejskiej z dnia 12-go marca b. r. Magistrat miasta **Tarnopola** rozpisuje konkurs na posadę adjunkta technicznego biura miejskiego z płacą roczną 3000 koron, dodatkiem aktywalnym rocznie w kwocie 600 koron i z prawem do trzech pięcioleci po 300 koron, z prawem do emerytury w razie stabilizacji.

Warunki następujące:

1. ukończenie studjów politechnicznych z dwoma egzaminami państwowymi i co najmniej dwuletnia praktyka w dziale budownictwa,
2. prawo obywatelstwa austrjackiego,
3. dokładna znajomość języków krajowych, oraz niemieckiego w słowie i piśmie,
4. nieprzekroczony 40 rok życia,
5. nieskazitelny charakter.

Nadto obowiązywać będzie kandydata do tej posady zastrzeżenie, że praktyka prywatna, oraz wypracowanie planów na roboty w obrębie katastralnej gminy miasta Tarnopola tylko za pisemnem pozwoleniem burmistrza miasta w każdym pojedyńczym wypadku są dopuszczalne; przedsiębiorstwa zaś bezwarunkowo wzbronione.

Powyższa posada będzie nadaną prowizorycznie na rok jeden, po upływie którego po przekonaniu się o odpowiedniej działalności kandydata może nastąpić stabilizacja. — Udokumentowane podania należy wnosić do Prezydjum Magistratu do dnia 30 kwietnia 1900 r., w razie gdyby kandydat zostawał w służbie bądź to rządowej, bądź autonomicznej ma być podanie kompetecyjne za pośrednictwem władzy przełożonej wniesione.

Magistrat król. miasta 257 1—3
Tarnopol dnia 26 marca 1900. **Łuczakowski** burmistrz.

Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie.

Wykaz najwyższych cen

po jakich ziemiopłody w roku 1900 od gradu ubezpieczone być mogą.

W powiatach sądowych Galicji i Bukowiny:

A. Andrychów, Baligród, Biała, Biecz, Bochnia, Brzesko, Brzostek, Brzozów, Bukowsko, Chrzanów, Ciężkowice, Cz. Dunajec, Dąbrowa, Dębica, Dobczyce, Dukla, Dynów, Frysztak, Głogów, Gorlice, Grybów, Jasło, Jaworzno, Jordanów, Kalwarja, Kęty, Kolbuszowa, Kraków, Krościenko, Krosno, Krzeszowice, Leżajsk, Limanowa, Lisko, Liszki, Lutowiska, Łańcut, Maków, Mielec, Milówka, Mszana dolna, Muszyna, Myślenice, Niepołomice, Nisko, Nowy Sącz, Nowy Targ, Oświęcim, Pilzno, Podgórze, Przeworsk, Radłów, Radomyśl, Ropczyce, Rozwadów, Rymanów, Rzeszów, Sanok, Skawina, Slemień, Sokołów, Stary Sącz, Strzyżów, Tarnobrzeg, Tarnów, Tuchów, Tyczyn, Ulanów, Ustrzyki, Wadowice, Wieliczka, Wiśnicz, Wojnicz, Zakliczyn, Żabno, Zator, Żmigród, Żywiec.

B. Bełz, Bircza, Borszczów, Bóbrka, Bohorodczany, Bolechów, Bołszowce, Borynia, Bursztyn, Busk, Chodorów, Cieszanów, Dolatyn, Dobromil, Dolina, Drohobycz, Dubiecko, Gliniany, Gródek, Gwoździec, Halicz, Horodenka, Jabłonów, Janów, Jarosław, Jaworów, Kałusz, Kamionka, Komarno, Kołomyja, Kossów, Krakowiec, Kulików, Kuty, Lubaczów, Lwów, Łąka, Medenice, Mielnica, Mikołajów, Mościska, Mosty w., Nadwórna, Niemirów, Niżankowice, Obertyn, Ottynia, Podbuż, Peczeniżyn, Pruchnik, Przemyśl, Przemyślany, Rawa, Radymno, Radziechów Rożniatów, Rohatyn, Rudki, Sambor, Sieniawa, Sąd. Wisznia, Skole, Śniatyn, Sokal, Sołotwina, Stanisławów, Staremiasto, Starasól, Stryj, Szczerzec, Tłumacz, Tłuste, Turka, Tyśmienica, Uhnów, Winniki, Wojniłów, Zabłotów, Zaleszczyki, Żabie, Żółkiew, Żurawno, Żydacz w.

C. Brody, Brzeżany, Buczacz, Budzanów, Czortków, Grzymałów, Husiatyn, Kopyczyńce, Kozowa, Łopatyn, Mikulińce, Monasterzyska, Nowe sioło, Olesko, Podhajce, Podwołoczyska, Potok złoty, Skałat, Tarnopol, Trembowla, Wiśniowczyk, Załośce, Zbaraż, Zborów, Złoczów.

D. Bukowina. Bojan, Czerniowce, Dorna Watra, Gurahumora, Kimpolung, Kocmań, Putila, Radowce, Sadagóra, Seletyn, Seret, Solka, Stanowce, Storożyniec, Suczawa, Waszkowce nad Czeremoszem, Wyżnica, Zastawna.

Pozycja	Rodzaj ziemiopłodów	A. poz.	A. koron za 100 klgr.	B. poz.	B. koron za 100 klgr.	C. poz.	C. koron za 100 klgr.	D. poz.	D. koron za 100 klgr.
1	Żyto ozime	1	13·—	1	12·—	1	12 —	1	12·—
2	„ jare	2	12·—	2	11 —	2	11·—	2	11·—
3	Pszenica ozima	3	16·—	3	15 —	3	15·—	3	15·—
4	„ jara	4	15·—	4	14·—	4	14·—	4	14·—
5	Jęczmień	5	13·—	5	13·—	5	12·—	5	12 —
6	Orkisz	6	14·—	6	14·—	6	13·—	6	13·—
7	Owies	7	12·—	7	12·—	7	12·—	7	11·—
8	Hreczka (Tatarka)	8	14·—	8	13 —	8	13·—	8	13·—
9	Kukurudza	9	13 —	9	11 —	9	11·—	9	10·—
10	Proso	10	12 —	10	11·—	10	11·—	10	10·—
11	Groch zwykły (biały i zielony)	11	16·—	11	13·—	11	13·—	11	12·—
12	Groch (Wiktorja)	12	18 —	12	15 —	12	15·—	12	14·—
13	Bób	13	12 —	13	11·—	13	11 —	13	10·—
14	Bobik	14	11·—	14	10·—	14	10·—	14	9·—
15	Fasola pospolita	15	16·—	15	14·—	15	14·—	15	13 —
16	Soczewica zwykła	16	15 —	16	14 —	16	13·—	16	12 —
17	Soczewica szelągowa	17	24·—	17	24 —	17	22·—	17	20·—
18	Wyka	18	12·—	18	11 —	18	10·—	18	10·—
19	Łubin żółty	19	10·—	19	10 —	19	10·—	19	10·—
20	Tymotka	20	30·—	20	30·—	20	30·—	20	30·—
21	Konicz czerwony	21	120 —	21	110·—	21	110·—	21	110·—
22	„ biały i szwedzki	22	110 —	22	100 —	22	100·—	22	100·—
23	Rzepak zimowy	23	22·—	23	20 —	23	20·—	23	21·
24	„ letni	24	20·—	24	18 —	24	18·—	24	19 —
25	Lnianka (Lnica, Rżyj)	25	18 —	25	16 —	25	16·—	25	16·—
26	Konopie włókno	26	44 —	26	42·—	26	40·—	26	38·—
27	Nasienie konopne	27	20 —	27	18·—	27	18·—	27	16·—
28	Len włókno	28	48 —	28	46 —	28	44·—	28	42·—
29	Nasienie lniane	29	20·—	29	19 —	29	18·—	29	18·—
30	Mak	30	56·—	30	60 —	30	55·—	30	50·—
31	Kminek	31	34 —	31	34·—	31	34·—	31	34·—
32	Anyż rosyjski	32	40 —	32	38·—	32	38·—	32	36·—
33	„ płaski	33	44·—	33	42·—	33	42·—	33	40·—
34	Kartofle	34	3 —	34	2 —	34	2·—	34	2·—
35	Chmiel za 50 kilo	35	100·—	35	100·—	35	100·—	35	100·—
36	Łoza koszyk. 1-let. z mrg.	36	80·—	36	76·—	36	70·—	36	70·—
37	Łoza koszyk. 2 let. z mrg.	37	100·—	37	80 —	37	80·—	37	80·—
38	Konicz czerwony na paszę (plon z morga jednego pokosu)	38	90·—	38	70·—	38	60 —	38	60·—

Słoma w stosunku do wartości ziarna liczyć się powinna minimalnie:

	W powiatach sądowych oznaczonych literą A.	W powiatach sądowych oznaczonych literą B.	W powiatach sądowych oznaczonych literą C.	W powiatach sądowych oznaczonych literą D.
z pszenicy, żyta, jęczmienia, owsa i ziemiopłodów strączkowych	w 1/6 części wartości ziarna	w 1/8 części wartości ziarna	w 1/10 części wartości ziarna	w 1/10 części wartości ziarna
z hreczki	1/10	1/10	1/10	1/10

Przy lnie i konopiach liczyć się będzie zawsze 1/4 nieobezpieczonej wartości na siemię, a 3/4 na łyczko.

(Przedruk nie będzie płacony).

Redaktor: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański, A. Milski i Sp. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.